

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Niemcy przygotowują doniosły krok polityczny

Ważne obrady rządu Rzeszy w sprawach polityki zagranicznej

BERLIN, (Pat). Dokoła obrad gabinetu Rzeszy krąży nadal dalekoidące do myśli w Berlinie. Przedstawiciel PAT uzyskał w związku z tem że źródła zwykłe dobrze poinformowanego wiadomości, według których głównym tematem obrad gabinetu są **zagadnienia polityki zagranicznej Rzeszy**, które wysunęły się na pierwszy plan w związku z rozwojem wypadków na zachodzie. Możliwe, że po ostatecznej ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego, którą, według przypuszczeń tutejszych, nastąpi w połowie przyszłego tygodnia, rząd Rzeszy poda w formie oficjalnej do wiadomości stanowisko swe i wnioski, jakie wyciągnął zamierza w następstwie „**naruszenia paktu lokarneńskiego**”, co, w przekonaniu berlińskich kół politycznych, nastąpi z chwilą ostatecznego przyjęcia paktu przez izbę francuską.

Drugim niemniej ważnym punktem obrad miały być zagadnienia związane z **brytyjsko-niemieckim układem**, używającym porozumienie morskie z czerwca ub. r. Jak wiadomo z doniesień urzędowego niemieckiego biura informacyjnego, Niemcy są gotowe zgodzić się

na ilościowe ograniczenie zbrojeń morskich w ramach niemiecko-brytyjskiego układu morskiego, a w myśl wytycznych projektowanej londyńskiej konwencji morskiej. Jak słychać, wobec powyższego stanowiska rządu Rzeszy, możliwie jest urzędowe zaproszenie Niemiec przez Londyn do **wzięcia udziału w rokowaniach morskich**, które przyjęte zo-

stanie niewątpliwie z satysfakcją przez Berlin.

Fakt udziału ambasadora Ribbentropa w obradach gabinetu potwierdza zewnętrzne — polityczne znaczenie omawianych decyzji, wiadomo bowiem, że ze zdaniem Ribbentropa liczą się niezwykle, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną Rzeszy.

Przewidywane wystąpienie kanclerza Hitlera

w odpowiedzi na pakt franko-sowiecki

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Berlina: koła polityczne oczekują, że w nadchodzącą sobotę lub w poniedziałek nastąpi wielki krok polityczny ze strony kanclerza Hitlera. Prawdopodobnie kanclerz występuje do narodu niemieckiego odezwe, stwierdzając ponownie **wolę pokoju ze strony Niemiec** zajmując jednocześnie w odezwie stanowisko w stosunku do **paktu lokarneńskiego i demilitaryzacji Nadrenji**.

Koła polityczne nie sądzą, aby kanclerz poprostu wypowiedział pakt lokarneński, gdyż wówczas tekst paktu tego skierowałby się przeciw Niemcom, a tego chętnieby Niemcy uniknąć. Biura przy Wilhelmstrasse pracują od kilku dni nad memorandum z zarzutami przeciw paktowi francusko-sowieckiemu, czerpiąc argumenty z paktu lokarneńskiego.

Koła narodowo-socjalistyczne podkreślają dążenia kanclerza do porozumienia z Francją, co znalazło wyraz w ostatnim wywiadzie, ale dodają, że demilitaryzacja Nadrenji, nie może trwać wiecznie. Jednakże, jak zdaje się, Berlin nie zamierza tym razem stosować metody faktów dokonanych. Możliwe, iż celem polityki niemieckiej jest uzyskanie zniesienia demilitaryzacji Nadrenji kosztem nowych rekojmi dla Francji i Belgii. Koła polityczne sądzą, że krok Niemiec nastąpi dnia 9 marca, t. j. w dniu odpowiedzi Włoch na apel komite-
tu 13 w Genewie.

—):—

26 kwietnia odbędą się wybory we Francji

PARYŻ, (Pat). Wybory do izby deputowanych wyznaczono na 26 kwietnia w pierwszym terminie, a na 3 maja — wybory ściślejsze.

Roosevelt zgłosił swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjedn.

WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt oficjalnie ogłosił, iż zgłasza swą kandydaturę w zbliżających się wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

—):—

Zmarł Stanisław Nowak

KRAKÓW, (Pat). W piątek po południu zmarł w Krakowie przeżywszy lat 76, Stanisław Nowak, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, b. senator R. P. Zmarły należał do wybitnych działaczy społecznych na terenie Małopolski.

P. min. Beck powrócił do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano powrócił z Brukseli do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z małżonką.

Na dworcu witali p. ministra poseł

Wojsko odmówiło współpracy z Hirota



Po rezygnacji z misji tworzenia rządu przez ks. Konoe i ks. Sajondzi, misję tę cesarz japoński powierzył b. ministrowi Spraw Zagranicznych Hirocie.

Na zdjęciu — desygnowany premier Koki Hirota.

TOKIO, (Pat). Według informacji Havasa, usiłowania ministra Hiroty, zmierzające do utworzenia gabinetu utknęły na martwym punkcie, spowodowane odmową współpracy, z jaką spotkał się ze strony władz wojskowych.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei wyjaśnia pewne szczegóły, dotyczące trudności, z jakimi spotkał się min. Hirota. Najpoważniejszą przeszkodą udaremniającą usiłowania Hiroty, jest stanowisko gen. Terauezi, który odmówił udziału w nowym rządzie, ponieważ armia sprzeciwia się rzekomo nominacji pewnych członków gabinetu, których poglądy wyrażają się zbyt umiarkowanie. Jak wiadomo, w skład gabinetu Hiroty mieli wejść liczni członkowie partii politycznych. Armia sprzeciwia się temu, zbyt wielkiemu udziałowi polityków w rządzie.

A JEDNAK HIROTA UTWORZY NOWY RZĄD.

TOKIO, (Pat). Według agencji Domei, pomimo trudności w skompletowaniu nowego gabinetu, Hirota prawdopodobnie jeszcze dzisiaj wieczorem, a najpóźniej jutro utworzy nowy rząd. Przy puszczeniu, iż nowy gabinet będzie uformowany ostatecznie dzisiaj po południu, ale wymiana poglądów co do liczb przedstawicieli stronnictw, jacy mają wejść do rządu, przedłużyła rokowania. Hirota oświadczył, iż postara się pozyskać współpracę ludzi zdolnych i zasłużonych, niezależnie od ich przynależności partyjnej.

GENERAŁOWIE PRZENIESIENI W STAN SPOCZYNKU.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: W związku z niedawnymi wydarzeniami, generałowie Hayaszi, Haraki, Mazaki, Minami i Abe zostali umieszczeni na liście przeniesionych w stan spoczynku.

Reichstag zwołany na dziś dla wysłuchania deklaracji rządowej

BERLIN, (Pat). Dziś o godz. 9.20 wieczorem ogłoszony został za pośrednictwem niemieckiego biura informacyjnego następujący komunikat:

Na dzień 7 b. m. o godz. 12 zwołany został Reichstag. Na porządku obrad znajduje się jako jedyny punkt wystąpienia deklaracji rządu Rzeszy. Przebieg posiedzenia transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie niemieckie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dymisja ambasadora Francji w Moskwie?

Z Moskwy nadeszła wiadomość, iż w najbliższym czasie ustąpić ma dotychczasowy ambasador francuski przy rządzie sowieckim p. Alphant.

Walny Zjazd delegatów Związku Peowików

Dziś rozpoczynają się w Warszawie dwudniowe obrady III walnego zjazdu delegatów Zw. Peowików. W pierwszym

dnieniu zjazdu przemówienie wygłosi premier Kościalski, jako prezes Zw. Peowików.

Areszty w związku z ekscesami na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego

W związku z ostatnimi zajściami na uniwersytecie warszawskim aresztowano 8 osób, w tym kilku byłych ONR-owców oraz kilku członków Stronnictwa Narodowego.

Władze niemieckie zawlesily pismo litewskie

Z Gdańska donoszą, że władze niemieckie w Prusach Wschodnich zawie-

siły wydane w Tyłży pismo litewskie p. t. „Lietuvos Tyłžes Kelias”.

Odezwa postów i senatorów żydowskich

Wczoraj posłowie i senatorowie żydowscy ogłosili odezwe do ludności żydowskiej w związku z uchwaleniem przez komisję sejmową ustawy o zakazie uboju rytualnego zwierząt.

Odezwa, stwierdzając, że przez uchwalenie wymienionej ustawy zostały po-

gwałcone zagwarantowane konstytucji swobody sumienia i wyznania wzywa ludność żydowską, by nie poddawała się apatii i zwiątpieniu i żeby skupiła wszystkie siły, bo niema ani jednej chwili do stracenia.

PLENARNE OBRADY SEJMU

WARSZAWA, (Pat). Na wstępie dzi siejszego plenarnego posiedzenia Sejmu odesłano w pierwszym czytaniu do komisji prawniczej rządowy projekt ustawy o odznaczeniach cudzoziemskich oraz projekt ustawy o zniesieniu ordynacji rodzinnych.

Następnie izba wysłuchiwała referatu posła Byczyńskiego Wojnara o rządowym projekcie ustawy w sprawie użycia broni przez wartowników cywilnych zatrudnionych w różnych działach administracji wojskowej i przedsiębiorstwach wojskowych.

Projekt przyjęto bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu.

Również bez dyskusji przyjęto po referacie posła Byczyńskiego Wojnara nowelę o używaniu telegrafu, telegrafu radiowego, telefonu i poczty w czasie wojny. Ustawa ta dotyczy bezpośrednio obywateli państwa.

Skolei przystąpiono do debaty nad sprawozdaniem komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy w sprawie przechowywania wkładek złożonych we wspólnych kasach sierocych w okręgu Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Bez dyskusji przyjęto następnie rządowy projekt ustawy o wydawaniu Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych.

Skolei poseł Zakrocki złożył sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy dotyczącej zamiany nieruchomości państwowej, mianowicie gmachu, w którym mieści się ambasada polska w Paryżu przy ul. avenue de Tokio na 2 nieruchomości, położone przy ul. Saint Dominique i przy ul. Taleyrand. Przystosowanie nowych budynków

Zamach na premiera Jugosławii w czasie przemówienia w skupstwie

BIAŁOGRÓD, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu skupstwy, podczas przemówienia premiera Stojadinowicza, deputowany Damjan Arnaudowicz trzykrotnie wystrzelił z rewolweru do mowy, raniąc jednego z deputowanych. Premier Stojadinowicz ocalał. Arnaudowicza aresztowano. Należy on do grupy opozycyjnej b. premiera Jevtica.

Przebieg zamachu

BIAŁOGRÓD, (Pat). Nieudany zamach na premiera Stojadinowicza miał przebieg następujący: Sprawca zamachu, deputowany Damjan Arnaudowicz z grupy opozycyjnej b. premiera Jevtica, znajdował się w chwili rozpoczęcia mowy premiera wśród opozycyjnych dziennikarzy na galerji, skąd przerywał mowę demonstracyjnymi okrzykami. Sprowadzono go z galerji na salę w momencie, gdy premier skłamał hold regentowi ks. Pawłowi. Arnaudowicz czterokrotnie strzelił do premiera, lecz ten zdołał ukryć się za pulpitem. Wszystkie strzały chybiły. Dwaj deputowani, którzy rozbroili Arnaudowicza, zostali lekko ranni podczas szarpania się. Arnaudowicza odstawiono do prefektury policji. Był on kompletnie pijany. Na tem tle powstały przypuszczenia, że był on narzędziem w ręku iniektorów zorganizowanego spisku.

Po wznowieniu posiedzenia deputowani, korpus dyplomatyczny i publiczność, zgotowali premierowi Stojadinowiczowi gorące owoce. Wszystkie ugrupowania, również opozycyjne, gratulowały mu ocalenia, potępiając sprawcę i inspiratorów zamachu. Reprezentanta grupy Jevtica nie dopuszczono do głosu.

Następnie premier Stojadinowicz przystąpił do dalszego ciągu ekspozycji w sprawie polityki zagranicznej.

INTERWENCJA DEPUTOWANEGO URATOWAŁA PREMIERA.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Jak ustaliło śledztwo, premier Stojadinowicz zawdzięcza swe ocalenie energicznej interwencji młodego deputowanego większości rządowej Dimitrijewicza, który podbił rękę Arnaudowiczowi w chwili, gdy ten wycelował do premiera, tak że kula poszła wyżej i ugodziła w ścianę. W policji poddano przesłuchaniu kilku deputowanych grupy Jevtica, w szczególności zaś jednego, którego widziano ub. nocą w towarzystwie Arnaudowicza. Dziś wieczorem postawiony będzie wniosek o zniesieniu nietykalności poselskiej 7 deputowanych grupy Jevtica.

Zamach zwiędzi przyczynił się w znacznym stopniu do zwiększenia autorytetu Stojadinowicza w skupstwie.

do potrzeb ambasady ma wynieść 2 miliony 800 tys. franków. Suma ta w całości pokryta będzie przez komisariat wstawy. Ustawę przyjęto w obu czytaniach.

Wreszcie po referacie posła Szczepańskiego przyjęto nowelę o czasie pracy w przemyśle i handlu. Nowela ta zmierza do usunięcia luki ustawodawczej częściowo usuniętej przez orzecznictwo sądowe, powodującej jednak nierównomierność traktowania pewnych pracowników i pewnych pracodawców. Chodzi o to, że ustawa z r. 1919 ustala stawki płac za godziny nadliczbowe tylko

Oświadczenie posła Ducha w związku z projektem ustawy o uboju zwierząt

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjno-samorządowej przed przystąpieniem do porządku obrad, przewodniczący komisji poseł Duch złożył następujące oświadczenie:

„W dniu wczorajszym przy omawianiu sprawy uboju rytualnego stwierdziłem, że min. Raczekiewicz oświadczył, że w tej sprawie rząd nie zajmuje żadnego stanowiska. Po zbadaniu sprawy okazało się, iż zaszło tu nieporozumienie. P. min. Raczekiewicz rozmawiał ze mną tylko jako minister spraw wewn., oświadczając, iż w tej sprawie nie zajął jeszcze żadnego stanowiska. Nieporozumienie wynikało stąd, iż porozumiewając się z sekretarjatem ministra spraw wewn., celem umożliwienia mi rozmowy

z ministrem Raczekiewiczem, prosiłem o zakomunikowanie mi przez p. ministra stanowiska rządu w sprawie uboju. Sekretarjat ministra nie zakomunikował tego p. min. Raczekiewiczowi, a przedstawił mu, iż pragnę się z nim widzieć bez wymienienia celu mojej wizyty w ministerstwie spr. wewn. Nie wiedząc, że sekretarjat nie powtórzył mojej rozmowy, rozumiałem, że minister Raczekiewicz zajmuje stanowisko w imieniu rządu. Niemniej jednak stwierdzić muszę, że w sprawie wniosku posłanki Prystorowej rząd swego stanowiska nie zakomunikował mi, jako przewodniczącemu komisji.”

Następnie komisja zakończyła drugie czytanie projektu ustawy o odpowiedzialności służbowej w samorządzie terytorjalnym.

ko w tym wypadku, gdy pracodawca otrzymał na nie zezwolenie inspektoratu pracy. Sądy zdecydowały, że stawek tych nie można stosować, jeśli pracodawca nie otrzymał zezwolenia. Obecnie przyjęta nowela usuwa tę nierównomierność w traktowaniu pracowników i pracodawców.

Na propozycję marszałka Cara porządek uzupełniono pierwszym czytaniem projektu ustawy o trybunale stanu, przy czym projekt ten odesłano do komisji prawniczej.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków, posiedzenie zamknięto.

Z frontów Etiopji

Samolot włoski nad Addis - Abeba

ADDIS ABEBA, (Pat). Wczoraj w południe przeleciał nad Addis Abeba trzy motorowy włoski samolot

ADDIS ABEBA, (Pat). Samolot włoski krążył dziś nad stolicą Abisynji od godz. 12 do 12.30. Bomb nie rzucono. Przy pojawieniu się samolotu kupey po zamykaniu sklepów, a część ludności rzuciła się do samochodów. Kierowcy brali bieżące sumy za odwiezienie pasażerów do schronów, wyrzuty pod miastem. Panika ta jednak trwała bardzo krótko.

ADDIS ABEBA, (Pat). Trójśilnikowy

Szczegóły zbombardowania ambulansu angielskiego

PARYŻ, (Pat). W depeszy z Addis Abeby Havas podaje następujące szczegóły o zbombardowaniu ambulansu angielskiego w pobliżu Kworam. Ambulans znajdował się w odległości 3 km. od najbliższego obozu wojskowego. Samoloty włoskie, rzuciwszy na miasto bomby, które zabili 10 starców, 2 kobiety i 4-ro dzieci, skierowały się w stronę ambulansu, unosząc się na nieznaną wysokość. Kilkakrotnie okrążywszy oboz misji Czerwonego Krzyża samoloty rozpoczęły bombardowanie.

Poza 7-miu Abisynczykami, którzy zostali zabici, odniosło rany wielu sanitariuszy, obydwaj brytyjskich z Kenya. Namioty, w których dokonywano operacji, zostały zniszczone. 3 samochody ciężarowe zostały zniszczone.

Według relacji dr. Browna, delegata między narodowego Czerwonego Krzyża, bomby włoskie raniły lekko 2 ordynansów ambulansu, a oprócz tego zadaly rany chorym, znajdującym się w lazarecie polowym. Personel angielski lazaretu pracował po bohaterzku, przenosząc rannych pośród wybuchu bomb na miejsca znajdujące się poza zasięgiem ataku. Samoloty włoskie w przededniu ataku unosiły się nad posterunkiem Czerwonego Krzyża i dokonywały zdjęć. Posterunek ten znajdował się w odległości 3 mil ang. od najbliższej placówki wojskowej, oprócz kilku wartowników abisynskich nie było tam ani jednego żołnierza. Nad posterunkiem unosiły się oprócz flagi Czerwonego Krzyża duże flagi brytyjskie. Oprócz mjr. Boorgoyne i pielęgniarki tużemca z Kenji wszyscy inni ofiary ataku — to Abisynczycy.

Skarga do Ligi Narodów

ADDIS ABEBA, (Pat). Rząd abisynski przelał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów telegraficznie skargę następującą: Dnia 4 marca popołudniu samolot włoski Nr. 62 po zbombardowaniu niebronionego miasta Quoram i zabiciu kilku osób cywilnych udał się w kierunku ambulansu Czerwonego Krzyża brytyjskiego w odległości 3 km. od najbliższego posterunku wojennego.

Po dokonaniu 9 okrążeń z niedużej wysokości zrzucono z samolotu około 40 bomb, które zabili 3 osoby, raniły ciężko 4. Wobec ponownego barbarzyńskiego bombardowania ambulansu Czerwonego Krzyża, dokonane go z preme-

samolot włoski, który ukazał się dziś zrana nad stolicą wkrótce powrócił. Ludność ukryła się w schronach poza miastem. Samolot unosił się na wysokości 7000 stóp i kilka razy okrążył miasto. Kilka razy strzelano do samolotu z dział zenitowych, poczem znikł on z horyzontu.

ZARZĄDZENIA WŁADZ.

ADDIS ABEBA, (Pat). Ukazało się rozporządzenie władz, nakazujące ko-bietom, dzieciom i starcom być gotowymi jutro od świtu do opuszczenia miasta na wypadek ataku lotniczego.

dytacja, rząd abisynski ponawia swój uroczysty protest. Podpisano: Herui, minister spraw zagranicznych Abisynji.

Zaciekle walki w Tembien

Agencja Reutera donosi z Harraru, iż 6 wielkich samolotów włoskich przelatywało dzisiaj nad torem kolejowym między Arba a Diredauna nie zrzucając jednakże bomb. Samoloty te skierowały się następnie ku południowi.

ZBOMBARDOWANIE DEBRAMARKOS

Komunikat stwierdza dalej, iż Włosi bombardowali miasto Debramarkos, gdzie zniszczyli wiele domów i podpalili trzy kościoły, w tej liczbie katedrę św. Marka. Liczna ofiara z pośród ludności cywilnej była dość znaczna, gdyż atak nastąpił w dniu targów tygodniowych. Miasto Dzinir w prowincji Bali było również bombardowane bombami zapalającymi.

Rozpoczną się rokowania handlowe polsko - węgierskie i polsko - rumuńskie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 9 bm. przybyła z Budapesztu delegacja węgierska do przedwstępnych rokowań handlowych z ministrem Nicklem na czele.

Członkowie jej stanowią t. zw. komitet badań, na którego czele stoi podsekretarz stanu p. Doleżał.

Zadaniem komitetu badań jest przedwzrostkiem zbadanie szczegółowego stanu obecnego obrotów handlowych polsko - węgierskich oraz przygotowanie dla mających się niebawem rozpocząć właściwych rokowań handlowych projektów zmian, które ewent. miałyby być wprowadzone do istniejących obecnie układów i porozumień.

Delegacja polskiej przewodniczy podsekretarz stanu Doleżał. Pierwsze rozmowy rozpoczną się dnia 10 bm.

Nabożeństwo w Warszawie w rocznicę zgonu Bisk. Bandurskiego

WARSZAWA, (Pat). Dziś, w rocznicę zgonu s. p. biskupa w. p. Władysława Bandurskiego w kościele garnizonowym ks. biskup w. p. Józef Gawlina w asyście licznej duchowieństwa odprawił nabożeństwo żałobne, na którym obecni byli m. in. członkowie rządu z premierem Zyndram Kościłkowskim, senatorowie i posłowie, przedstawiciele wojskowi z wiceministrem spraw wojskowych.

300.000 zł. na pomnik Marszałka

WARSZAWA, (Pat). Dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał 300 tysięcy zł. na rzecz naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wiadomości z Kowna

PIERWSZA WIZYTA W KOWNIE PRZEWODNICZĄCEGO SEJMIKU.

Z Kowna donoszą: bawił tu z pierwszą oficjalną wizytą przewodniczący naszego sejmiku kłajpedzkiego Baldzius, który przybył do stolicy Litwy w towarzystwie gubernatora Kurkauskasa. Baldzius był przyjęty przez prezydenta państwa oraz premiera Tubelisa i odbył kilka konferencji, m. in. na temat zbliżających się rokowań handlowych litewsko-niemieckich. Pobyt przewodniczącego sejmiku trwał jeden dzień. (Pat).

Ras Kassa żyje — a ras Sejum nie poddał się

ADDIS ABEBA, (Pat). Rząd abisynski oficjalnie zaprzecza doniesieniom o śmierci rasy Kassy i poddaniu się rasy Sejuma, dodając, że obecnie toczy się w prowincji Tigre wielka bitwa, której wynik nie jest znany.

Straty z obu stron są wielkie.

Komunikat potwierdza wiadomość o zabiciu majora Burgoyne przez bombę pod Kworam oraz protestuje przeciwko stosowaniu przez Włochów przy bombardowaniu pocisków gazowych.

ETJOPI ZESTRZELILI SAMOŁOT.

RZYM, (Pat). Na froncie tigreńskim Abisynczycy zestrzelili samolot włoski. Znajdujący się w nim płk. Ivo Olivetti, członek dyrektorjatu partji faszystowskiej wyskoczył ze spadochronem, który nie otworzył się w porę i płk. Olivetti zabił się na miejscu.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO BUKARESZTU.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 7 bm. wyjeżdża do Bukaresztu delegacja polska z dyrektorem Wańkowiczem na czele, celem podjęcia rozmów na temat rewizji porozumienia kontyngentowe - rozrachunkowe z dnia 14 grudnia 1934 r., zawartego na okres roczny, a które czasowo zostało przedłużone. Wobec istnienia w Rumunji ograniczeń dewizowych i wynikających stąd trudności płatniczych zajdzie potrzeba zbadania systemu rozrachunkowego.

W skład delegacji wchodzi z min. spraw zagranicznych radca Vetulani oraz z min. rolnictwa i ref. roln. Barciński. W rokowaniach, które potrwają parę tygodni wezmą udział również przedstawiciele rady traktatowej samorządu gospodarczego.

Niemcy a ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego

Ratyfikacja francusko-sowieckiego paktu o wzajemnej pomocy wywołała w Niemczech smutne refleksje. Prasa nie miecka prawie jednogłośnie narzeka na brak zaufania Francji do polityki pokojowej Hitlera i usiłuje udowodnić, że obawy Francji przed Trzecią Rzeszą są całkiem nieuzasadnione. O tem usiłował zresztą przekonać opinię publiczną Francji Hitler osobiście w sensacyjnym interview, udzielonym ostatnio korespondentowi „Paris Midi“ Bertrand de Jouvenelowi.

Alfred Rosenberg na łamach „Völkischer Beobachter“ powtarza dosyć już znaną tezę niemiecką, iż **nie ma niebezpieczeństwa niemieckiego, iż jedynym niebezpieczeństwem, które grozi Europie jest niebezpieczeństwo bolszewickie** i że mężowie stanu państw europejskich, którzy zawierają układy z państwem bolszewickim przeciwko Niemcom, popełniają błąd nie do darowania, przejawiając szkodliwą krótkowzroczność. Zdaniem prasy niemieckiej pakt francusko-sowiecki jest bezsprzecznie skierowany przeciwko Niemcom i ma charakter agresywny. Zamiast zmniejszyć niebezpieczeństwo wojny, pakt ten zwiększa je. Na argument prasy francuskiej, że pakt ten stanowi część składową zbiorowego systemu bezpieczeństwa i że Niemcy mogą w każdej chwili do tego paktu przystąpić, redaktor działu polityki zewnętrznej „Völkischer Beobachter“ dr. Schmitt odpowiada ironicznie: **dłaczego w takim razie Napoleon w 1806 roku nie przystąpił do paktu angielsko-pruskiego?** Pytanie w każdym razie bardzo znamienne dla sposobu, w jaki myśl polityczna Niemiec ujmuje sytuację współczesną, skoro redaktor działu polityki zewnętrznej centralnego organu partii hitlerowskiej porównuje współczesną sytuację zewnętrzną — polityczną Niemiec do sytuacji Francji w 1806 roku.

Odpowiedź prasy francuskiej na pytanie dra Schmitta mogłaby przecie brzmieć: „Dlatego, że dążył do hegemonii Francji w Europie“. Czy porównując Niemcy Hitlera do Francji Napoleona dr. Schmitt zastanowił się nad wszystkimi wpływającymi stąd konsekwencjami?

Oczywiście. Niemcy wobec ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego nie poprzestają na samych smutnych refleksjach lub pogrozkach remilitaryzacji strefy nadreńskiej. Dyplomacja niemiecka przejawia zwiększoną aktywność w kierunku wschodnim i południowym. Ostatnio coraz więcej lansuje się pogłoski o rzekomej wspólnej akcji Niemiec i Włoch. Takie tendencje w Niemczech niewątpliwie istnieją. Istnieje teoria o koniecznie wspólpracy „państw wydziedziczonych“ — Niemiec, Włoch i Japonii — przeciwko państwom „nasyconym i przesyconym“ — Anglii, Francji i Sowietom.

Propagatorem tej teorii jest inicjator przyjaźni niemiecko-japońskiej, mistrz geopolityki generał Haushofer.

Ale znoważ taka koalicja byłaby nie tylko zaprzeczeniem rasowych koncepcyj Trzeciej Rzeszy, lecz i przekreślenie schematu polityki zewnętrznej, którą Hitler nakreślił w swej książce „Mein Kampf“ — tej biblij Trzeciej Rzeszy. Ta koncepcja przewidywała współpracę Wielkiej Brytanii, Włoch i Niemiec przeciwko Francji i Sowietom.

Rozdźwięk pomiędzy Wielką Brytanią a Włochami uniemożliwił narazie realizację tej koncepcji. Bardzo możliwym jest, że Mussolini w razie uchwalenia embargo na naftę rzuci się w objęcia Hitlera, ale czy Hitler go przyjmie w swe objęcia i wystąpi przeciwko Wielkiej Brytanii?

Zresztą, gdy Francja za czasów Lavała wahała się między przyjaźnią dla Włoch i przyjaźnią dla Wielkiej Bryta-

nii — prasa niemiecka nie ukrywała całkiem swego zdumienia jak wobec takiej konstelacji wogóle można się wahać. W kołach wojskowych Niemiec opinia o „potentiels de guerre“ Włoch nie jest nadzwyczajna.

Coprawda, jak dotąd zabiegi Niemiec o przyjaźń Wielkiej Brytanii nie dały wyników pozytywnych, nie licząc układu morskiego z Wielką Brytanią. Przeciwnie stosunki niemiecko-angielskie uległy ostatnio znacznemu oziębieniu. Prasa niemiecka zdaje sobie sprawę z tego, że Wielka Brytania nie tylko nie przeszkadzała ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego, lecz nader wyraźnie popierała ją...

Ostatnio dwa najstarsze uniwersytety Wielkiej Brytanii i Royal Science Society w sposób bolesny dotknęły Niemcy współczesne, odrzucając zaproszenie na obchód 550-lecia uniwersytetu hejdelberskiego, uzasadniając swój krok

tem, że swym biernym zachowaniem się wobec przejawów antyhumanitarnej niemieckiej polityki wewnętrznej „uniwersytety niemieckie same się wykluczyły z międzynarodowej wspólnoty kulturalnej“. Ten „list powitalny“ angielskich instytucji naukowych z okazji 550-lecia uniwersytetu hejdelberskiego ilustruje chyba w sposób dobitny ustosunkowanie się społeczeństwa angielskiego do Trzeciej Rzeszy.

„Völkischer Beobachter“ umieścił rezolucję studentów — obcokrajowców, studujących na uniwersytecie hejdelberskim, w którym ci potępiają list uczelni angielskich, ale czy ten protest studentów hejdelberskich może uchościć za dostateczną rekompensatę otrzymanego policzka? Mimo to trudno przypuszczać, aby Niemcy wyrzekły się usiłowań zdobycia przyjaźni Wielkiej Brytanii i postawiły na kartę włosko-japońską przeciwko niej. Ostatnie wydarzenia w Japonii nie są zdadne do wzmożenia w Berlinie zaufania do potęgi i pewności sojuszniczej kraju Wschodzącego Słońca.

O ile usiłowania pewnych kół rządowych niemieckich idą w kierunku wzmocnienia węzłów przyjaźni bądź z Londynem i Paryżem, bądź z Rzymem i Tokio, daje się jednocześnie zauważyć trzeci kierunek, o czym świadczą **wystąpienia sfer gospodarczych, biurokracji, konserwy i jej podporządkowanej części prasy na rzecz naprawienia stosunków z Sowietami.**

Od występów hrabiego Reventlowa, poprzez artykuły panów Kirchera („Frankfurter Zeitung“) i Paula Schefera („Berliner Tageblatt“) „Kölnische Volkszeitung“ i innych pism, prąd ten coraz wyraźniej się wypowiada.

Jeżeli zbliżony do dra Schachta „Der deutsche Volkswirt“ jeszcze ogranicza się do wskazania na to, że **Niemcy i Sowiety pod względem gospodarczym uzupełniają się w sposób idealny** i że ze względu na to **wyście z trudności gospodarczych Niemiec można znaleźć właśnie w drodze porozumienia z Sowietami**, to organ przemysłowców niemieckich „Deutsche Briefe“ już całkiem bez obłotki propaguje „zewnętrzno-polityczne porozumienie Niemiec a ZSRR“, oparte na bismarckowskiej koncepcji reasekuracji albo na linii Rapallo. Jak więc widzimy Niemcy usiłują w rozmaity sposób wydobyć się z niekorzystnej dla nich sytuacji, powstałej w wyniku dążeń do organizacji bezpieczeństwa zbiorowego.

Obserwator. — **SPROSTOWANIE.** W artykule moim „Emigracja rosyjska a Sowiety“ („Kurier W.“ z 6 marca) chochlik drukarski zniekształcił dwukrotnie sens:

1) „...po objęciu władzy przez Hitlera Paul Scheffer zaczął uprawiać antysemitę politykę w duchu Trzeciej Rzeszy“. Powinno być „antysowiecką politykę“.

2) Zwołany interwencji w Rosji dążą nie tyle do „odcięcia Rosji“, jak mylnie wydrukowano, co do jej „obejścia“.

Spectator.



Na zdjęciu rycerz-królewicz ze swym orszakem w tradycyjnych kostiumach oraz pochód kiermaszowy na tle odnawianej katedry wileńskiej.

Nabożeństwo w 4-tą rocznicę zgonu ś. p. Bisk. Bandurskiego

Wczoraj o godz. 10 rano z powodu 4 rocznicy zgonu, w kościele garnizonowym św. Ignacego odprawiono staraniem Komitetu Uczczenia i Pamięci Biskupa Bandurskiego oraz wojska żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. biskupa Władysława Bandurskiego.

W nabożeństwie wzięli udział wojskowi wileński Bociański, wicewojewo-

da Jankowski, przedstawiciele wojska z deą obwodu war., rektor uniwersytetu, przedstawiciele władz miejskich, urzędników niezespolonych, Komitet uczczenia pamięci biskupa Bandurskiego, oraz delegacje organizacji i stowarzyszeń społecznych.

Nabożeństwo odprawił proboszcz kościoła garnizonowego ks. Tolpa.

HALINA KOROLCÓWNA.

11

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale
(W. 19484 (Pl.))

Samochód skacze spowrotem do la du. Zakręca na lewo i już stoimy u wrót fortu. Jakoś udało się nam wjechać przez warty niepostrzeżenie. Przemknęliśmy przez szeroko zabudowaną cytadelę do niskich wrót starej świątyni hindujskiej.

Świątynia wkopana pod ziemię. Z o brzydzeniem maszeruję w głąb piwnicy po brudnych stopniach kamiennych opartych panem. Te spacerki w północnychach po wschodu naprawdę nie należą do przyjemnych.

Długi, ciemny korytarz. U jego krańca loch rozświetlony smugami słońca z górnych luk. Labirynt załamanych i zakamarków. W mrocznych niszach przycupnęły ciężkie rzeźby kamiennne. Bogów, bożków, nawet co ważniejszych sadu.

Malowane kolorami pokraczne kukły. Jest ich tyle, że wygląda to obskurne wnętrze na jakąś kolekcję dziwaka raczej, niż na świątynię.

Stare bożki, stara świątynia. Pewnie ma więcej, niż dwa tysiące lat, tłumaczy bramin pół po angielsku, pół po hinduستانی.

Bramin zmaterializował się u progu, gdy wchodziliśmy i przygłąnął na dłużej. Strasznie dużo opowiada. Monotonnym głosem recytuje wyuczone na pamięć frazesy. Nie warto słuchać. Błąkam się sama. Skądś przyniosło trzech sadu malowanych jak maskary. Biegną o bok, właściwie sobie i nam płaczą się pod nogami. Gorliwie przed każdym bożkiem biją pokłony.

Bramin huknął gromkim głosem, łupnął każdego w kark, znikli. Wsiadli gdzieś w mrok, jak nietoperze.

Wyszliśmy na światło dzienne z radością witając nasze buty. Czekają grzecznie u progu. Bramin zażądał za światło przewodnictwo conajmniej rupii, za

czając, że turyści dają mu dwie lub więcej.

Teraz udaliśmy się do władz wojskowych, prosząc o wpuszczenie do starego fortu. W pierwszej chwili zdecydowali — zadużę włóczy się niemieckich szpiegów, ale dosyć było tych chłopców w pokoju — zaczęliśmy im tłumaczyć, że Polak, a Niemiec to nie to samo. Jeden Irlandczyk zrozumiał i dali nam żołdatę z pękiem kluczy.

Kute, żelazne wrota otworzyły się ze zgrzytem zardzewiałych zawiasów i z hukiem zatrzasnęły się za nami. Warknął klucz w zamku. Zamknięci, jak w więzieniu. Cisza. Słońce. Prastare drzewa. I szarpnięte zębem czasu czerwone mury warownego zamku.

Kolumny krużganku pięt. Ziejące wilgocią mroczne lochy podziemnych przejść. Korytarze. Wciąż nowe kraty i drzwi. Wreszcie w głębi tego zakratowania królewski pałac w formie tarasowej pagody.

Wchodzimy na szczyt, by u stóp swoich ujrzeć Ganges i Jumnę. Hen, aż

do horyzontu, szeroki, płaski szmat kraju zalany słońcem. Z pałacu wyleźliśmy na mury, tam żołnierz wypalił papierosa, bo wforcie nie można. Posiedzieliśmy na szkarpie wahu, patrząc na figle szarych wiewiórek i niezgrabne wodne ptaszyska, kokoszące się w koronie drzew.

Żołnierz wypalił papierosa, z dumą raz jeszcze wskazał miejsce kołubryny i ruszyliśmy spowrotem przez mroczne przejścia, żelazne wrota i kraty.

Oficerowie przyjęli nas radosnym hallo, jak wracających z dalekiej wyprawy. Chcieli poić chłodzącymi napojami. Podziękowaliśmy jednak żegnając się śpiesznie, bo słońce już piekło zdrowo, a do Benares conajmniej cztery godziny drogi.

Chcieli nam jeszcze pokazać nowy fort, drugi raz świątynię, zwiedzania co najmniej na dwie godziny napróżno. Fotografij robić nie wolno.

Powrót do Jamalistanu. Pożegnanie z całym domem. Motor załadowany. Ruśzamy. W ostatniej chwili służący wpa-

General Sadao Araki

Zdaje się, że jest to — po cesarzu — najpopularniejszy człowiek w Japonii. Od szeregu lat już to nazwisko odnawia prasa we wszystkich przypadkach. Raz po raz wychyla się ku nam z zadrukowanych płacht papieru skośno-



ka fizjonomia o wystających kościach policzkowych.

Za kulisami ostatniego buntu grupy oficerów też bodaj stał general Sadao Araki. Gdy sytuacja nie była jeszcze wyjaśniona, gdy niewiadomo było kto weźmie górę: powstańcy czy wojska wierne rządowi, wymieniano nazwisko generała, którego powstańcy mieli lansować jako swego męża zaufania. Pisano, że gen. Araki jest właśnie tym człowiekiem, który zerwie z dotychczasową kunktatorską i ugodową polityką, a wcieli w czyn narodowe ideały dałekościennej ekspansji.

Buntownicy skapitulowali. Prowodzący sami sobie wymierzili sprawiedliwość. Premier Oka da cudem niemal uszedł śmiereci. Jednak nazwisko generała Sadao Araki nie przestało dekorować szpalt prasowych.

SZTABOWIEC.

Jakież to głębsze wartości przedstawia w oczach japońskich osoba generała, skoro, nie będąc oficjalnie u władzy posiada Araki autorytet, jakiego mógłby mu pozazdrościć niejeden minister, premier, mąż stanu czy dostojnik wojskowy?

Sadao Araki jest znakomitym sztabowcem japońskim. Swe wykształcenie wojskowe zawdzięcza Szkole Sztabu Generalnego w Tokio, opartej, jak wiadomo, na najlepszych wzorach zagranicznych, w pierwszym rzędzie niemieckich. Dziś Araki liczy lat prawie 60 i jest szefem Szkoły Sztabu, której niegdyś był najzdolniejszym uczniem.

PRAKTYKA.

Teoretyczną wiedzę wojskową uzupełnił Araki bogatą praktyką. Chrzest bojowy odbył jako 27-letni oficer w pamiętnej dla całego świata, a będącej jednym szeregiem wspaniałych zwycięstw morskich i lądowych nad olbrzymią Rosją kampanii z 1904 r. Na polach Mandżurji, pod Mukdenem, Portem Artura i Lasjanem za prawiał się młody Sadao do przyszłej roli nie oficjalnego dyktatora nacjonalistycznych serek i imperialistycznych dusz powojennego pokolenia żółtych wyspiarzy. Pod zwycięskimi sztandarami z japońskim słońcem, wśród zwycięskich okrzyków „banzai!”, teżała i krzepła w młodej psychice sztabowca wizja przyszłej wielkiej i potężnej ojczyzny, u której stóp ległaby we krwi i prochu nie tylko Rosja, ległaby nietylko bezwładne Chiny, lecz i cała Azja, cały Wschód.

W dziesięć lat potem przyszła wojna światowa. Nowa praktyka dla Sadao Araki, który w międzyczasie zdażył już poważnie zaawansować. Lata 1914—18. Wojna dla Japonii niezbyt uciążliwa. W odebranym przez Japończyków od Niemców Kiao-Czao nie było partyzanta w rodzaju kameruńskiego Lettow-Vorbecka, który na czele garści czarnych i garsteczki białych potrafił w ciągu lat kilku zalewać sadła za skórę napierającym nań siłom koalicji.

W drodze do wózka dwa melony i papite — byśmy mieli co jeść w drodze. Jeść jest co, ale siedzieć dosyć trudno. Boję się poruszyć by nie zgnieść złocistych o woców.

Zajeżdżamy po benzynę do znajomego sklepu. Stoję w cieniu arkady, czekając, aż napompują żarcie dla motoru. Słońce już tak pali, że trudno wytrzymać parę minut w pełnym blasku.

Nakładamy dziesięć mil, omijając w ten sposób most pontonowy i złą drogę arrangementu. Wysokim wiaduktem kolejowym mostu na tamtą świętą stronę Bangi.

Obłąkany upał. Przychowały się w cieniu drzew u skraju drogi piesze pielgrzymki. Jadą tylko wozy kryte, lub pełne pasażerów z otwartymi, czarnymi parasolami. Postuwamy się naprzód jedynie siłą rozpędu, odrętwiali z gorąca i zmęczenia. Wreszcie już nie wytrzymała skóra i głowy. Stajemy w cieniu drzewa by wytchnąć parę godzin.

Wody niema. Jest jeszcze nieznośniej niż w ruchu na drodze. Zasnąć nie

DYPLOMATA.

Teorię szkoły Sztabowej i praktykę pół biotechnicznych uzupełnił jeszcze Araki służbą dyplomatyczną. Pewien czas zajmował stanowisko japońskiego attache wojskowego w Rosji. Ze na stanowisku tem czasu nie tracił — więcej niż pewnie. Odtąd uchodzi Araki za jednego z najlepszych znawców spraw rosyjskich, zwłaszcza w zakresie możliwości konfliktu zbrojnego i jego ewentualnych widoków.

WSRÓD GRUBYCH RYB.

Kolejno, w miarę przybywania lat i posuwania się w górę po szczeblach hierarchii wojskowej, piastuje Sadao Araki stanowisko dowódcy 6-tej dywizji niecierownej piechoty japońskiej, stanowisko generalnego inspektora wyszkolenia wojskowego, wreszcie stanowisko ministra wojny. Nazwisko generała coraz częściej ukazuje się w prasie zagranicznej. Mir i uzna nie wśród rodaków rosną jak na drożdżach.

APOSTOŁ HEGEMONJI JAPOŃSKIEJ.

Najbardziej jednak podbił Araki serca swych żółtych rodaków, a zatruwał dusze białych rywali o władztwo nad kontynentem azjatyckim książką „Nowa misja Japonii” lub też — jak chcą niektórzy — „Misja Nowej Japonii”. —

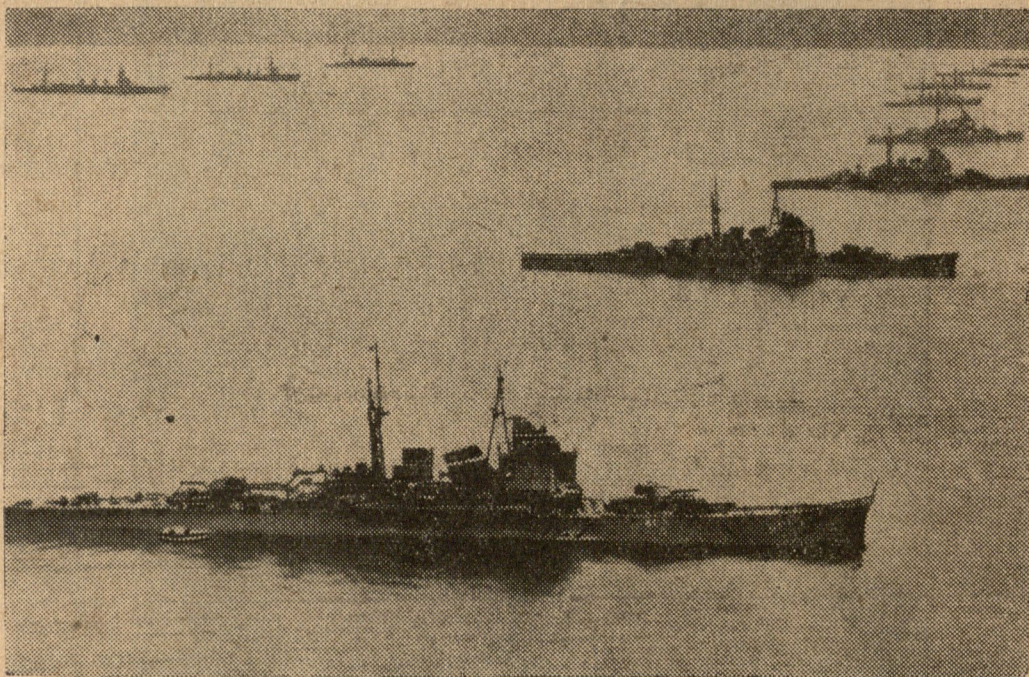
W pierwszej interpretacji chodziłoby o kolejną misję Japonii, która spełniła już szereg innych misji. W drugim wypadku — miałby Araki na myśli nie Japonię dawną, feudalną, zafana, a tylko Japonię nową, ucywilizowaną, zaopatrzoną we wszystko, co tylko technika „białych djabłów” produkuje. Można by wreszcie rozumieć tytuł książki i w ten sposób, że autorowi chodziło o nową Japonię w znaczeniu duchowym t. zn. o tę Japonię, która już nie chce ograniczać się do wysp i wybrzeży morza Chłńskiego, a rol plany dalsze, ma ambicje znacznie szersze.

Tak czy inaczej, Araki występuje w swej książce jako apostoł świętego panazjatyizmu pod hegemonją japońską. Araki jest tu wyrazicielem rozbujających aspiracji nacjonalistycznych, nieokiełzanego pędu do władztwa, jakie goś gigantycznego „Drang'u nach Westen”. Wierząc niezlomnie w boskość mikada i prymat Japonii wśród ludów azjatyckich, roi general Sadao Araki imponujące swym zasięgiem sny o potęgę Nipponu.

Wszystko więc składa się na to, że Araki posiada ogromny mir wśród tych wyspiarzy z kraju Kwitnącej Wiśni — a imię ich legion! — którym nie w smak umiarkowanie i złoty środek.

NEK.

Japońskie okręty wojenne w porcie w Tokio



WSRÓD PISM

— Ukazały się dwa pierwsze numery obficie ilustrowanego miesięcznika p. n. „Przyjacieli psa”. Każdy numer, obok części naukowo-literackiej, zawiera część fachową. W specjalnej rubryce udziela się bezpłatnie wszelkiego rodzaju porad dotyczących hodowli psa. Pośród autorów artykułów zwracają uwagę nazwiska, prof. J. St. Bystronia, dr. Mieczysława Ceny, Marjusa Dawna, Marjana Hemara, Aleksandra Janty-Polczyńskiego, dr. Myksymiljana Łabędzia, Kornela Makuszyńskiego, Zygmunta Nowakowskiego, prof. Wacława Roszkowskiego, dr. Włodzimierza Saleckiego, Magdaleny Samozwaniec, Jerzego Strzemię-Janowskiego.

Cena egzemplarza 50 groszy. Prenumerata kwartalna zł. 1,20. Administracja: Warszawa, Królewska 13.

— Ukazał się już w sprzedaży Nr. 15 dwutygodnika literacko-społecznego „POPROSTU”. Zawiera on: artykuły Henryka Dembińskiego, Anatola Mikulki, Jerzego Putramenta, oraz wiersze: Jana Olechmy, Zbigniewa Osta i Jul

iusza Wita. Pozatem bogatą kronikę i „Głosy czytelników”.

„Poprostu” jest do nabycia we wszystkich kioskach. Cena 25 gr.

— Nr. 10 „Wiadomości Literackich” przynosi artykuł Krzywickiej o Rodziewiczównie, uwagi prof. Nitscha w sprawach gramatycznych, wspomnienia Pannenkowej o szkole w Starej Wsi, kolumnę francuską (rozmowa z Malraux i dyskusja na temat powieści Guillouxa „Czarna krew”), całą stronę recenzji z książek (Rogoż, Rzeuska, Borudzka, Dudziński), polemikę w kwestji ukraińskiej, (odpowiedzi hr. Krasickiemu, pióra Mieczysława Pruszyńskiego, Gryf-Czaykowskiego i Buczynej), niedoszły wywiad z Brzozowskim (z komentarzem Nałkowskiej), artykuł o stosunku Thomasa Manna do hitlerizmu, artykuł Ettingera o polskim portrecie Puszkina, refleksje Kofflera na temat 12-tych nowości w muzyce, list Wandy Grossmanowej w sprawie przekładu książki Zischki o nafcie, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, kronikę filmową, rozstrzygnięcie konkursu „Literatura i geografia”, rozrywki umy

NA MARGINESIE

Wiosna jest i basta

Bloto kaziukowo-kiermaszowe przyniosło wiosnę. Nareszcie.

Dorożkarzom poweselały miny, a niektóre kioski udekorowały swoje „witryny” balonikami i baziami.

Posiadacz nawet najbardziej dziurawych butów — może wreszcie podnieść wzrok z nad ziemi — i pełną piersią oraz zadartym nosem wdychać niespokojne opary.

A opary te są naprawdę niebezpieczne. — Wczoraj jedna młoda ekspedjentka, która zaw sze po zamknięciu sklepu niezwłocznie pędziła do domu — zdecydowała się „przejsz” trochę.

Jak słychać, jeszcze nietylko do domu, ale i do sklepu nie wróciła. Wybrała się szukać wiatru w polu. Widocznie... znalazła.

Z watolinowych kokonów wysuwają się już nieśmiało sylwetki. A nawet pewien platoniczny przyjaciel św. Huberta — pan w kapeluszu z wytłuszczonym pendzelkiem — dumnie obnosił przedwczoraj nową zieloną kitkę.

Taka to jest moc reinkarnacji wiosennych.

Między ramami okiennymi i w mieszkaniach naturalnie jeszcze po staremu — palenie w piecach nie słabnie.

Wiosna idzie okrężną drogą: z lasów przez ogród bernardyński, skwer katedralny; i wyszły kic zieleńce.

Pod dachy jej jeszcze nie pilno. Na balkonach czekają słońca bezmiary doniczek, żółto-zielone kielki „badają grunt”. Trochę wyżej — na barokowych dachach — uciecha już całkowita: wileński zwierzyniec — koty — na wszystkie to ny chwałą marzec.

Czy słusznie? Marzec — to miesiąc niepewny. Wiosna, jak każda kobieta, jest zwodnicza. Spoczątku przytulna, ciepła, a potem chłód...

Podzieliłem się temi uwagami z przyjacielem. Mówił o wiosnie w superlatywach: „jestem szczęśliwy i radosny, bo czuję powiew wiosny, bo wiosnę w sercu mam”.

Dla niego oczywiście wiosna jest i basta. Ale dla nas? Dla nas mało ważne co on ma „w sercu”. Wyleknioniem oczami patrzymy czy lada chwila nie pocznie padać na ulicę... śnieg, czy oddech ciepła nie zdmuchną nagle poświsty zimnego wiatru...

amik.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

słowe, aktualności. W ankiecie „W pracowniach pisarzy polskich” zabierają głos Boy-Zeleński, Goetel, prof. Kridl, Nałkowska.

— Ukazał się Nr. 5 dwutygodnika „Młoda Matka”, bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7.

W dziale Lekarskim: Lampa kwarcowa — dr. M. Stopnicka; Przesady (c. d.) — dr. M. Zaks; O t. zw. „nieznoszeniu” przez dzieci niektórych pokarmów — dr. B. Górnicki; Karmienie piersią a praca matki — dr. P. Wójciak; Błędy wychowawcze rodziców są najczęściej, przyczyną dzieci „nieznoszących” — dr. St. Srebnicki.

W dziale Pedagogicznym: Nigdy nie zostawiłbym dziecka samego w domu — Elba; Starucha zima — M. P.; Przyczyny niepowodzenia w życiu — St. Lewartowicz; Wychowanie estetyczne — mag. Cz. Wasmilówna; Odpowiedzi na listy rodziców.

W dziale Rad Praktycznych: modele ubrańek dziecięcych; Ogród zoologiczny — robimy palme — A. Mularska; Kołderka na wózek — „Henriette”.

nas do hotelu. Ech, czyżby hinduska gościnność.

Jedziemy do hotelu. Tam okazuje się że hotel jest własnością naszego znajomego i jesteśmy jego gośćmi.

Mamy zamiar umyć się, zwiedzić miasto i ruszać na noc. Niestety zachodzi nieporozumienie, Szofer wyładował nas na brzegu Gangesu i oznajmił, że je go pan zaraz przyjedzie. Czekamy na schodach całą godzinę napróżno. A słońce przez ten czas zachodzi. Już robić zdjęć nieposob.

Zrezygnowaliśmy robimy mały spacer wzdłuż promenady, patrząc na kąpiele i świątynie. Wszystkie podzielone według kast i prowincyj. Teraz cała promienada ocepiona daszkami i parasolami ze słomy. Pod nogami płacze się cuchnący kozioł, naturalnie święty. Krowy w normalnej ilości.

Cafe Indie splecione w jednym miejscu. Jest stosunkowo czysto. Ten osławiony brud Benares jest niczem w porównaniu z innymi miasteczkami przy

drodce. Zresztą chyba wszystkie miejsca odpustowe na całym świecie nie grzeszą idealną czystością.

W Benares jedno nieustanne święto religijne. Przez otwarte wrota świątyni przesuwa się od rana do nocy nieustannie, zmienny tłum modlących się. Wracamy do hotelu z nosem na kwintę. Nie ma zdjęć. Nie widzieliśmy nic, musimy zostać na noc. Jemy obiad w towarzystwie naszego znajomego i jeszcze jakiegoś młodzieńca, który opowiada historję z bengalskiej dżungli, o trudnościach przeprawy przez Some.

Noc jest duszna i gorąca. Spać w pokoju nie sposób. Łóżka wyniesiono do ogrodu. Śpimy właściwie wprost na ulicy. Budzi mnie służący o wschodzie słońca, przynosząc „czotę” na tacy.

Stół między łózkami. Jemy śniadanie a o parę kroków na jezdni gapie uliczy. Kąpiel i zwiedzać miasto prędko, nim nie jest jeszcze zbyt gorąco.

Już czeka maszyna i przewodnik.

HD. C. N.)

Światła i cienie organizacyj społecznych

Z ust szefa Rządu, w exposé z trybny sejmowej wypowiedzianem w dniu 17 ub. m. padły pod adresem organizacji społecznych słowa sprawiedliwej oceny, słowa wyrażające uwypatniającą szczytną i doniosłą rolę organizacyj społecznych. Utrzymując w swem exposé — jak i w całej swej działalności — ton żołnierskiej prostoty, p. premier Kościółkowski nie obwijał prawdy w bawelną obok więc zwrócenia uwagi na światła organizacji społecznych, nie zaniedbał wskazywania ich cieni.

„Organizacje społeczne — mówił p. premier — mające za cel pracy taką czy inną potrzebę Państwa lub społeczeństwa, są najbardziej wskazanym, najbardziej zdrowym wyrazem zbiorowego wysiłku, zbiorowych ambicji i poczucia obowiązku, zbiorowej ofiarności dla służby publicznej“.

Przyznać równocześnie należy iż żywołowa praca społeczna w odrodzonej Rzeczypospolitej godna w zasadzie największego poparcia, piękna i szlachetna w swej bujności, nie jest wolna od szeregu charakterystycznych właściwości ujemnych. Należy z nich męsko zdać sobie sprawę i w następstwie — dla dobra całości tej pracy — zdecydować się na stopniową likwidację szczególnie trapiących życie społeczne bolączek.

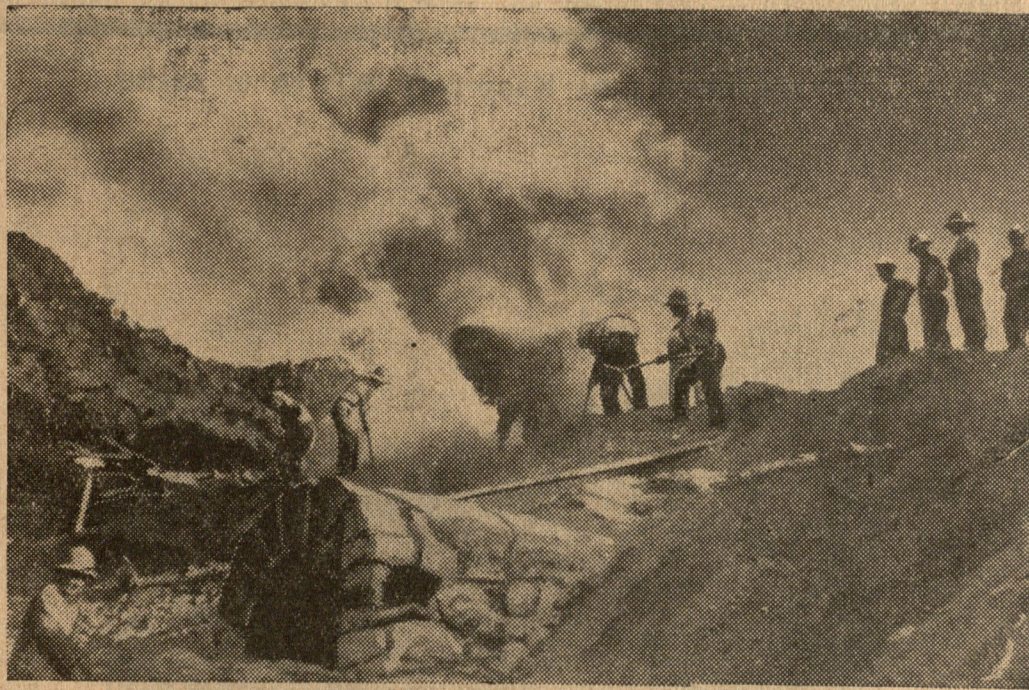
Nie w głąb przedewszystkiem przeniaka, ale szeroką, zbyt szeroką falą rozlewa się życie organizacyj społecznych w Polsce. Nasz temperament i niepojętomy indywidualizm ujawniają się w specjale przez p. premiera podkreślonym i powszechnie jako niewątpliwie złe odczuwanym przerwaniu ilościowym organizacyj społecznych. Powstają niejednokrotnie i wegetują organizacje nie niezbędne, nie żywotne, słabe, zrodzone często dla dogodzenia ambicji osobistej „pana prezesa“, lub dla celu... konkurencji z pokrewnem analogicznem stowarzyszeniem. Praca rzeczowa, dobro ogólne, zostają zapomniane! Czy można na karb tych organizacyj tylko to złe zapisać, iż swą działalnością nie przynoszą żadnego istotnego pożytku społecznego? Nie, należy je, niestety, obciążyć złem znacnie gorszym: one marnotrawią, wręcz rozkradają tak drogi w każdej ilości kapitał wysiłku i dobrej woli społeczeństwa.

Bolączka zasadnicza, którą jest przyrost ilościowy organizacyj społecznych, pociąga za sobą łańcuch bolączek pochodnych. Co przedewszystkiem groźnego rzuca się w oczy i w całości życia społecznego i na poszczególnych jego odcinkach, to częste panowanie niszczonego chaosu. W toku organizacyjnym jedni drugim zdają się następować sobie na pięty. Brak planu, brak podziału pracy, brak w szczególności niezbędnego współdziałania. Każdy jedynie sobie rzepkę skrobie... każdy wpatrzony jest tylko w „swoją“ organizację. Zanik poczucia odpowiedzialności za całość pracy społecznej i za realne, choćby skromne efekty tej pracy. Szkodliwe skutki nie dają na siebie długo czekać. Praca społeczna za miast skupiać się i potęgować, rozproszkowuje się i słabnie. A skoro tak jest, to z zarządzaniem ujawnionemu złu nie można dłużej zwlekać. Perculum in mora.

Oreżem, którym zwalczymy złośliwego wroga w postaci przerostu organizacyj społecznych jest niezbędna koordynacja pracy. Do niej musimy przystąpić zaraz, z odwagą i z rozumą. Tempo pracy nie zniesie egzystencji organizacyj słabych, nieżyjących, zbędnych, istnych maruderów, płaczących rytm marszu społecznego. Akcja koordynacyjna wyrazi się w planowym zdążaniu do zespolenia organizacyj, działających na tym samym terenie z temi samymi lub ściśle pokrewnymi celami i założeniami. Jakikolwiek nacisk zgóry, robota pośpieszna a szablonowa — muszą być wykluczone. Założymy, iż nie można nie liczyć się z odrębnymi tradycjami organizacyjnymi oraz z cennymi kapitałami energii i inicjatywy, uwięzione

mi w poszczególnych zrzeszeniach. W wypadkach, gdzie zespolenie pokrewnych organizacyj jest narazie utrudnione, wskazaniem jest w każdym razie rozgraniczenie terenów pracy aby czemprędzej uniknąć groźnych skutków lekkomyślnego marnowania wysiłków w jałowej walce konkurencyjnej.

Przemysłana akcja zespoleniowa do prowadzi do stworzenia międzyorganizacyjnych społecznych komitetów porozumiewawczych, opartych na fundamencie maximum dobrej woli i świadomości ogólnego pożytku społecznego. Zdajemy sobie sprawę, iż z tego miejsca rzucamy jedynie najogólniejsze wytyczne, kreślimy ramy, o których ostatecznym kształcie zadecyduje praktyczny czyn społeczny.



Włoscy robotnicy podczas budowy drogi w Abisynji.

Plenarne posiedzenie Senatu

Ustawy o stosunku do państwa wyznania muzułmańskiego i karańskiego zostały uchwalone

Dzisiaj przedpołudniem odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. Na wstępie posiedzenia marszałek podał do wiadomości, że sen. Gosiewski zrzekł się mandatu senatorskiego z dn. 1 marca.

Po stwierdzeniu wygaśnięcia mandatu sen. Gosiewskiego, przystąpiono do pierwszego punktu porządku obrad — do sprawozdania komisji prawnej o projekcie ustawy, dotyczącej stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego RZPLITEJ POLSKIEJ.

Sprawozdawca sen. BECZKOWICZ podkreślił, że ustawa dotyczy Tatarów polskich, zwanych litewskimi. Zaczęli oni napływać do Polski w 14 wieku. Ziemia wileńska, nowogródzka i lidzka były terenami największych skupień tatarskich. Przyswoili oni sobie kulturę polską, zachowując jednak wyraźną odrębność wyznaniową i poczucie swojej narodowości. W okresie niewoli Tatarzy dali Polsce wielu ludzi, których nazwiska jasnieją blaskiem bohaterstwa. W Polsce odrodzonej nie zabrakło ich pracy twórczej dla państwa. Obecnie jest ich w Polsce około 6.000. Tak jak w przeszłości żyją oni w pełnej harmonii z ludnością tubylczą.

Projekt ustawy uwzględnił potrzeby wyznania muzułmańskiego, zapewniając związkowi pełną swobodę rządzenia się w życiu wewnętrznym i zapewniając państwu możliwość ingerencji w sprawy związku.

Sen. Siedlecki postawił wniosek, aby w art. 34 który brzmi: „podczas nabożeństwa w piątki każdego tygodnia oraz w dniu uroczystych świąt duchowni muzułmańscy odmawiać będą modlitwy za pomyślność Rzeczypospolitej, jej Prezydenta“ skreślić słowa „w piątki każdego tygodnia oraz w dniu uroczystych świąt“, motywując tem, że muzułmanie zaczęli już świętowanie piątków.

Sprawozdawca sen. Beczkowicz sprzeciwił się temu wnioskowi, zaznaczając, że art. 34 nie

wprowadza nakazu świętowania piątków. W głosowaniu poprawkę sen. Siedleckiego odrzucono, a projekt ustawy przyjęto z poprawkami natury redakcyjnej.

Skolei sen. MŁODKOWSKI przedstawił sprawozdanie komisji prawnej o projekcie ustawy, dotyczącej stosunku państwa do karańskiego związku religijnego RZPLITEJ POLSKIEJ.

Związek ten opiera się na starym testamencie, odrzucając talmud i wszelkie komentarze żydowskie. Związek obejmuje obecnie 1.500 osób o znacznym odsetku inteligencji. Ustawa pozwala na swobodny rozwój religijny, a z drugiej strony zapewnia państwu ingerencję na wypadek konieczności. Związek jest całkowicie niezależny od jakiegokolwiek zewnętrznych organizacji.

Projekt ustawy przyjęto bez dyskusji z poprawkami natury językowej i formalno prawnej.

Po wyczerpaniu porządku obrad marszałek podał do wiadomości, iż debata budżetowa na plenum senatu rozpocznie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 10 rano i trwać będzie do soboty 14 bm. włącznie. Posiedzenia będą się odbywały codziennie od godz. 10 do 14 i od 16 do 20.

Na tem posiedzenie zakończono.

Niemiecko - litewskie rokowania handlowe rozpoczną się w przyszłym tygodniu

BERLIN, (Pat). Według doniesień prasy, rozpoczną się w ciągu następnego tygodnia w Berlinie niemiecko litewskie rokowania handlowe, które potrwać około trzech tygodni. Kardynalne punkty tych rokowań były roztrząsane w czasie obrad, odbytych w dniu 3 bm. u premiera Tubelisa.

Z informacji prasy niemieckiej wynika, że obsadzenie stanowiska attache poselstwa litewskiego w Berlinie przez dotychczasowego sekretarza departa-

Wzdłuż i wszerz Polski

— KOMPANIJKA ZE STRONNICTWA NARODOWEGO W CZĘSTOCHOWIE. Na terenie Częstochowy ujawniono ostatnio niezwykle kompromitację Stronnictwa Narodowego. Jak się okazało, do miejscowego oddziału tego Stronnictwa rekrutowano w charakterze członków zawodowych kryminalistów, którzy brali udział w prowokowanych przez Stronnictwo Narodowe w ciągu ubiegłych miesięcy ekscesach.

Poza zwykłymi kryminalistami dwu zajmujących kierownicze stanowiska w oddziale członków Stronnictwa Narodowego — M. Pruszyński i J. Caban figurują w rejestrze skazanych za komunizm.

Prócz tego do szeregów Stronnictwa Narodowego w Częstochowie należy Fr. Brzeczek, notowany włamywacz, zajmujący stanowisko wiceprezesa koła, skazani za morderstwo St. Kaspezyk i A. Kubański, za rozbój J. Kilon i G. Karkus, za napad z bronią w rękę J. Będuch i J. Choryłek, za zwykłą kradzież 84 osoby, za przywłaszczenie P. Kurkowski, za fałszowanie dokumentów J. Debiudej, za przemytnictwo 5 osób, za kradzież kolejową i leśną 10 osób, za paserstwo 6 osób, wreszcie szereg osób za rażenie ciężkich uszkodzeń ciała, ponadto dwie osoby dotychczas nieskazane, lecz notowane za posiadanie narzędzi złodziejskich (łomy, raki, wytrychy). — (ISKRA).

— LISTY „DOBROWOLNEJ OBNIŻKI PŁAC“. Od pewnego czasu T-wo „Saturn“ w Sosnowcu zbiera podpisy robotników na t. zw. „dobrowolną obniżkę płac“. Robotnicy kopalni tego Towarzystwa, którzy nie chcą podpisać zgody na obniżkę płac są wpisywani na listę robotników podlegających redukcji. Poza poprzednio zredukowanymi 20 robotnikami z kopalni „Saturn“ i „Jowisz“ dyrekcja Towarzystwa zapowiada znowu dalsze redukcje, które mają być objęci górnicy, nie zgadzający się na dobrowolną obniżkę. Robotnicy kopalni „Jowisz“ zwrócili się do władz o unieważnienie podpisów składanych na listach o „dobrowolną“ obniżkę płac.

— PIERWSZE APARATY TELEWIZYJNE W POLSCE. Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu nadeszły do Warszawy pierwsze aparaty telewizyjne według angielskiego patentu. Aparaty te posłużą do prób urządzenia w Warszawie instalacji, służących do odbierania obrazów na odległość. Próby te przeprowadzi między in. warszawska sieć telefoniczna, gdyż te angielskie aparaty telewizyjne funkcjonują przez przewody telefoniczne. Aparaty do przesyłania obrazów na odległość są bardzo kosztowne. Domowy taki przyrząd kosztuje około 2 tys. złotych.

— PRZEWRAŻLIWIENIE SPORTOWE. — Na odbywających się w Warszawie rozgrywkach o mistrzostwo Polski w ping-ponga, wydarzył się wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie. Mistrzostwa te odbywały się na sali sportowej mieszczącej się przy ul. Leszno 74, z udziałem graczy z całego kraju.

Zawodnik drużyny warszawskiej „Hasmonei“, 18-letni Włodek Ratafaj (Nowolipie 26), po przegranej partii, która zdecydowała o utracie mistrzostwa Polski, zdenerwowany, podbiegł do okna, z zamiarem wyskoczenia w celu samobójczym z 4 piętra. W ostatniej niemal chwili zamach desperacki udaremnił koledecy, poczem odprowadzili Ratafaję do domu.

Na zakończenie pikantny fragment. Powyższą wiadomość wydrukował „Warszawski Dziennik Narodowy“ pod tytułem: „Coby to była za strata... Włodek Ratafaj chciał popełnić samobójstwo“.

— FOKI NA WYBRZEŻU POLSKIM. Wielkie stado fok, opuszczające już Bałtyk, naskutek ogólnego ocieplenia i płynące do Arktyki, wpadło na wystawione przez rybaków helskie sieci pod Jastarnią.

Foki pożarły większość ryb, lecz część ich w liczbie 10 sztuk, zaplątała się w sieć, tak, że wskutek braku powietrza zginęła.

Rybak z sieci żywcem wydobyl tylko jedną fokę, którą do czasu przesłania do jednego z ogrodów zoologicznych, ułożono w willi „Zdrowie“ w Jastarni.

Dr. O. Załkindson
(Chirurg)

Dr. P. Załkindsonowa
(Choroby oczu)

przeprowadzili się na
ul. ZAWALNA 10, tel. 4-64.
Przyjm. 9—11 i 3—6.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dzisiaj o godz. 8 15 wiecz.

ORFEUSZ W PIEKLE

op. Offenbacha

NOŻYCAMI PRZESZŁOŚĆ

PO WIZYCIE W BRUKSELI.

„Gazeta Polska“ sądzi, że dążenie do stworzenia w Europie środowiska obrotu pozytywnych norm współżycia międzynarodowego jest rzeczą bardzo pożyteczną.

Jeśli szereg państw, nie mających nawet tytułu larniej rangi mocarstw, planowo tworzyć będzie takie właśnie środowisko — mogą one odegrać wysoce pożyteczną rolę — w Lidzie i poza nią — rolę czynnika stabilizującego rzeczywistość i praktycznie sytuację europejską.

Zdaniem naszym do odegrania tej roli najbardziej powołane są państwa, których polityka posiada następujące cechy: 1) prawdziwe przywiązanie do niezależności, 2) zdrowa niechęć do mieszania się do spraw ich niedotyczących, 3) gotowość współpracy dla celów ściśle pozytywnych t. j. takich, które istotnie innym nie szkodzą i niczych dobrych praw nie naruszają. Tylko taka polityka, oparta na głębokim rozumieniu współzależności życia międzynarodowego, może doprowadzić do postępów solidarności międzynarodowej, nie zaś do formalnych i sztucznych artykułów i paragrafów.

W ciągu lat ostatnich te właśnie założenia zarysowały się zarówno w polityce polskiej jak i belgijskiej. W świadomej opinii publicznej obu narodów zaznaczyło się wyraźne zaniepokojenie w stosunku do gry wielkich mocarstw, daleko idąca ostrożność do ich kombinacji politycznych, do zawłóki paktów nowych na tle lekceważenia starych. W wyniku wizyty ministra J. Becka w Brukseli, na podkładzie reakcji opinii publicznej i głosów prasy belgijskiej, możemy dziś śmiało skonstatować wspólność panujących w Belgii i w Polsce poglądów na sprawy powyższe.

Z głęboką radością stwierdzamy, że wizyta ta była nie tylko symbolem przyjaźni i szczerego sentymentu narodów — lecz i realnym krokiem naprzód w kierunku współpracy państw.

ŚLUSZNIE!

„Dziennik Poznański“ porusza zagadnienie, będące niewątpliwie bardzo na czasie. Piszemy mianowicie:

Zgodnie, niestety, z przewidywaniami, pojawia się obecnie coraz większa liczba artykułów, feljetonów a nawet dłuższych opracowań, poświęconych Marszałkowi Piłsudskiemu. Słowo „niestety“, użyte wyżej, nie stosuje się, oczywiście, do dzieł tej kategorii co „Wielki Marszałek“ mjr. Lipińskiego lub „Strzepy meldunków“ gen. Składkowskiego. Natomiast trudno nie wyrazić żywych zastrzeżeń wobec potopu artykułów o Marszałku, zalewających prasę, pisanych częstokroć nawet przez ludzi poważnych i światłych, ale dających niesłychanie subiektywne ujęcia historycznej postaci Wodza. Żeruje na tem prasie opozycyjna, wykrawając bez skrępowania te cytaty, które są dla niej wygodne.

Sądźmy, że artykuły o Komendancie nie powinny się ukazywać bez oceny poważnych historyków i bez rozważenia intencji i sumienia autorów, z których wielu zdaje się szukać osobistej reklamy w przypomnieniu o kontaktach, jakie ongi z Marszałkiem — cza sem tylko przelotnie — zadzierzgnęli.

Jedyna na to rada — to oględność prasy w kwalifikowaniu do druku takich opracowań.

CEL OSIĄGNIĘTO.

Wykłady na Uniwersytecie Warszawskim zostały zawieszane. Dlaczego? Ciekawość oświetlenia czytamy w „Dzienniku Porannym“:

Prowadzona od pewnego czasu propaganda obniżenia opłat uniwersyteckich spotkała się z całkowitem zrozumieniem władz, które rozważyły wszystkie możliwości budżetowe, aby ulżyć doli studentów i zastosować jaknajdalej idące ulgi i zniżki. Nie zadowolono to czynników, których celem jest utrzymanie nastroju podniecenia i niepokoju, przeto rozpoczęły się szerokie zabiegi agitacyjne za zorganizowaniem strajku studenckiego.

Strajk taki to klęska dla większości niezamożnych studentów, bo pociąga za sobą utratę roku. Nic więc dziwnego, że młodzież w masie była strejkowi przeciwna.

Sięgnięto więc do innych metod, które miały przynieść niezawodne unieruchomienie Uniwersytetu — poprostu wywołano awanturę o niesłychanym dotychczas przebiegu. Bojówka „narodowców“ studenckich zdemolowała biura kwestury Uniwersytetu, powybiła szyby w oknach i rozpedziła urzędników cuchnącymi płynami. „Gniew ludu studenckiego“ skrupił się na Boga ducha winnych pracowników administracji uniwersyteckiej, a rektor Pieńkowski zawiesił wykłady i ćwiczenia na czas nieograniczony, zamykając dostęp do gmachów uniwersyteckich. Cel awanturników endekich został osiągnięty — Uniwersytet jest nieczynny.

Czy rozbijanie wieców na USB. nie ma tego samego na celu? **erg.**

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 8 ej wiecz.

DZIEJE WOLNOŚCI

1000 ogródków dla bezrobotnych

Okręgowy Związek Towarzystw Ogródków działkowych w Wilnie zabiegał oddawna u władz miejskich o wydzielanie na dłuższy okres pod ogródki działkowe dla bezrobotnych szeregu nowych wolnych terenów miejskich i ogrodów, uprawianych już poprzednio przez bezrobotnych. Towarzystwu przyswiecała myśl rozszerzenia akcji ogródków dla bezrobotnych, która, jak to wykazało doświadczenie lat ubiegłych, w pełni spełnia swą rolę pomocy doraźnej dla najbiedniejszych, obarczonych liczną rodziną bezrobotnych.

Ostatni tydzień uświęcił te zabiegi pomyślnym rezultatem. Magistrat wileński wydzierżawił na okres 6 lat pod ogródki działkowe dla bezrobotnych następujące uprawiane już tereny — 1) ogród imienia Stefana Batorego o obszarze do 16 ha, przy ulicy Kalwaryjskiej, 2) ogród im. T. Kościuszki o obszarze do 5 ha, przy ul. Legionowej, 3) ogród im. Traugutta o obszarze około 7 ha, w Małych Leoniszkach — oraz tereny no

we — 1) przy ulicy Kalwaryjskiej o obszarze do 4 ha, 2) przy ul. Raduńskiej o obszarze około 5 ha i 3) na Zwierzyńcu — 1 ha.

Z terenów prywatnych wydzierżawiono na okres 3 lat na Antokoju od kilku osób 7 ha, i w Nowej Wilejce — około 12 ha.

W ten sposób Okręgowy Związek Tow. Ogr. Działk. ma do dyspozycji na rok 1936 i następne znacznie większą ilość hektarów, co pozwala na powiększenie liczby ogródków dla bezrobotnych.

Jak wiemy każdy ogródek przyznawany dla bezrobotnego, obarcz. rodziną, liczy 400 mtr. Tow. Ogr. Działk., wspierane finansowo przez wileński Fundusz Pracy, dostarcza każdej działce odpowiednią ilość nawozu naturalnego i sztucznego oraz narzędzi rolniczych, nasion flansów t. j. wszystko, co jest potrzebne przy uprawie ogrodu warzywnego. Bezrobotni wkładają tylko pracę. Najczęściej na działce pracuje rodzina bez

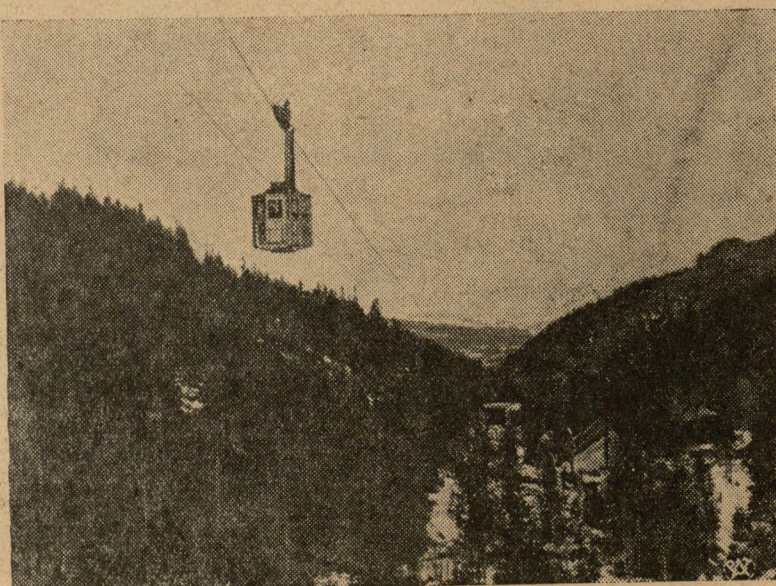
robotnego podczas gdy on sam bywa za trudniany na robotach sezonowych poza Wilnem.

Iluż z takiej działki, liczącej 400 mtr.² można zebrać? W ubiegłych 2 latach przeciętna działka (przeciętna co do jakości gleby) dawała przy odpowiednim wkładzie pracy przy jej pielęgnacji następujące zbiory w ciągu lata: kartofli — około 800 klg., kapusty około 240 klg., buraków około 96 klg., brukwi ok. 96 klg., marchwi około 48 klg., fasoli około 15 klg., innej jarzyny, nie licząc ogórków i sałaty, do 30 klg., oraz w razie urodzaju do 100 klg. pomidorów. Wkład przeciętny w taką działkę razem z inwestycjami, przeznaczonymi do użytku kilkunastu do kilkudziesięciu działek (jak pawilony, studnie) wyniósł przeciętnie do 30 złotych.

Jak dotychczas z ogródków działkowych korzystało 700 bezrobotnych, zrzeszonych w Towarzystwo Ogródków Działkowych. Na rok 1936 liczba ta będzie powiększona do 1000 osób. Bezrobotni, którzy chcieliby korzystać z ogródków, mogą składać podania z prośbą o przydział im działek do zarządu tego Towarzystwa, które mieści się w lokalu, przyznanym ostatnio T—wu przez Magistrat wileński, przy ul. Ostrobramskiej 5—28.

Towarzystwo Ogr. Działk. opracowało na rok 1936 budżety dla poszczególnych skupień ogródków. W preliminarzach przewiduje się szereg większych inwestycji, jak budowa nowych studni, pawilony i nowe oparkowania. Budżet ogólny zamyka się sumą 50 tys. złotych. Jak nas informują, władze nadzorcze nie przyznają tej bądź co bądź wysokiej sumy i po skreśleniu szeregu zamierzeń inwestycyjnych, niezbyt palących, prawdopodobnie przyznają na ogródki działkowe dla bezrobotnych, na rok 1936 w Wilnie i N. Wilejce około 30 tys. złotych. **(w.)**

Kolejka linowa na Kasprowy Wierch w ruchu



Na zdjęciu naszym przedstawiamy jeden wagonik kolejki linowej podczas jazdy na Kasprowy Wierch, na tle szczytów górskich i przełęczy. W dalszym widoku stacja wyjazdowa kolejki. — W związku z uruchomieniem kolejki linowej Ministerstwo Komunikacji wydało komunikat, że Komisja Techniczna złożona ze specjalistów wszystkich działów wchodzących w montaż kolejki po skrupulatnym przyjęciu całego mechanizmu i urządzeń technicznych kolejki wydała zezwolenie na uruchomienie komunikacji pasażerskiej.

Kurjer sportowy

Pogrom Belgów w Poznaniu

Polska — Belgja 13 : 3

Odbył się wczoraj w Poznaniu pierwszy międzynarodowy mecz bokserski z Belgją. Reprezentacja Polski odniosła piękny sukces, zwyciężając przeciwnika — Belgję: 13 : 3.

Mecz zgromadził w hali Targów Poznańskich około 8.000 widzów. Zainteresowanie spotkaniem było ogromne, a entuzjazm szalony.

Trzy spotkania zakończyły się wynikiem:

Mistrzostwa narciarskie Polski w Zakopanem

W Zakopanem rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa narciarskie Polski. Rozegrano bieg sztafetowy 4x10. Warunki b. ciężkie. Wyniki następujące:

- 1) N. P. T. T. 3 godz. 12 m. 35 sek.
- 2) „Sokół“ Zakopane, 3. 16. 0.5.

DALSZE SUKCESY NASZYCH TENISISTÓW W MENTONIE.

W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie Jędrzejowska i Tarłowski odnieśli dalsze sukcesy.

Jędrzejowska w ćwierćfinale wygrała bez wyjątku z Czeską Sobotkovą 6:3, 6:0 i walczyć będzie w półfinale z Angielką Stammers, którą zresztą niedawno pokonała w Monte-Carlo. W razie ponownego zwycięstwa nad Angielką, Jędrzejowska spotkałaby się w finale ponownie z Francuzką Mathieu.

Tarłowski doszedł do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Jugosłowianinem Mitcem 6:3, 6:4, 6:4.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Tarłowski wygrała ze słabą parą Hutsiną — Medecin.

KUCHARSKI ATAKUJE REKORDY POLSKI W POZNANIU.

W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się w Poznaniu w hali gimnastycznej Sokoła ogólnopolskie zawody, w których weźmie udział najlepszy w

kami remisowemi, nie potrafili zwyciężyć Czostek (waga kog.), Sepiński (waga półśr.) i Piłat (waga ciężka). Do najciekawszych spotkań zaliczyć trzeba Szekowiaka, Kajnera i Chmielewskiego.

Zwycięstwo Polski jest całkowicie zasłużone. Belgowie reprezentowali pod względem fizycznym lepiej od Polaków, ale ustępowali naszym pięściom technicznie.

3) Katowice: 3. 20. 0.51.

Indywidualnie najlepszy czas uzyskał Dawidek.

Dzisiaj odbędzie się bieg na 18 km. z udziałem czołowych zawodników wileńskich.

chwili obecnej lekkoatleta polski Kucharski ze Lwowa. Kucharski zapowiedział próbę pobicia rekordu na 1000 mtr. Rekord ten należy do Kępińskiego z Legii i wynosi 2:45 sek. Kucharski będzie miał groźnego przeciwnika w osobie Rołbińskiego z Warty, który znajduje się również w dobrej formie.

Sensacyjnie zapowiada się pojedynek Kucharskiego i Biniakowskiego w biegu na 500 mtr

MECZ BOKSERSKI

W. K. S. ŚMIGŁY — A. Z. S.

W niedzielę dn. 8 bm. w sali Ośrodka WF. ul. Ludwisarska 4 o godz. 18 odbędzie się mecz bokserski WKS. Śmigły — ASZ. z udziałem najlepszych zawodników wileńskich. Poza tym obie drużyny zostaną wzmocnione zawodnikami Zw. Strzel. Między in. będą walczyli Lendzin, Bagiński, Nowicki, Kulesza, Szczypior, Tańca, Judig, Mażulis, Unton, Sadowski i Polakow. Lokalną sensacją będzie start Szczypiora zawodnika AZS-u, który miał zamiar wycofać się z czynnego życia sportowego.

80 osób zgadło datę zarejestrowania radjoabonenta Nr. 500.000

Po komisijnym zbadaniu odpowiedzi na konkurs, okazało się, że wśród nadesłanych 4.712 listów — trafnych było 80. Wszystkie te osoby zgadły, że Polskie Radio zarejestruje w swych kartotekach półmilionowego abonenta dn. 13 stycznia 1936 r.

Nie było to takie proste, jeśli się weźmie pod uwagę, że obliczenia abonentów Polskiego Radja co do daty zarejestrowania półmilionowego abonenta rozciągały się na cały rok 1936, od stycznia aż po grudzień.

100 cennych nagród rozdzielonych zostało w następujący sposób: Adam Szyty z Krakowa otrzymał miesięczny pobyt w uzdrowisku krajowym, Eugeniusz Keras z Gdyni — superheterodynę „Olimpie“ produkcji Państwowych Zakładów Tele- i Radjotechnicznych, Aleksandra Krupianka z Warszawy — superheterodynę „Majestic“ wyrobu „Electrit Co“, Stanisława Górnikiewicza z Wrocławia — odbiornik „Ambasador“ wyrobu „Telefunken“, Bolesław Kozubski z Żoliborza — odbiornik „Piccolo“ produkcji firmy „Natawis“, Stanisław Lichosik ze Stryja — odbiornik „Echo 121“ — produkcji Państwowych Zakładów Tele- i Radjotechnicznych, Wincenty Bartel z Nikiszowca na Górnym Śląsku — wycieczkę morską po Bałtyku wraz z dojazdem do Gdyni, Genowefa Tymlińska z Wilna — dwutygodniowy pobyt w uzdrowisku krajowym wraz z biletem kolejowym, Józef Matusiak z Białej Szlacheckiej pod Łodzią — rower, Piekłówna Marja z Białej Biel — odbiornik turystyczny, Barbara Nostiz — Tokarska z Kiekrza obok Poznania — zbiorowe wydanie dzieł Prusa w 26 tomach. Zofia Ogórzałówna — komplet narciarski, lub kajak do wyboru, Henryk Krzeszewski z Krynicy — zegarek, Władysława Starościakówna z Orzęgowa na Górnym Śląsku — aparat fotograficzny, Józef Ambrosewicz z powiatu wileńskiego — narzędzie rolnicze do wyboru, Marja Nowakowska z Katowic — Ligoty — komplet naczyń domowych i Józef Mrzygłód z Józefówki w Małopolsce Wschodniej — również narzędzie rolnicze. Ponadto 6 osób otrzymało półroczne abonamenty pisma codziennego do wyboru, 10 osób półroczne kwartalne prenumeraty tygodnika „Antena“ i 50 osób komplety ilustrowanych wydawnictw Polskiego Radja.

Ciekawe jest, że w tym konkursie abonenci Polskiego Radja kierowali się prawdziwą intuicją, gdyż największa ilość odpowiedzi na dzień od 11 stycznia do 15 stycznia padała właśnie na dzień 13 stycznia, w którym został zarejestrowany półmilionowy abonent. Przy 80 trafnych odpowiedziach na dzień 13 stycznia — na 12 stycznia jest tylko odpowiedzi 17, a na 14 stycznia — 21.

NASZE SPRAWY

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylłńskiej-Masiejewskiej

Najwyższa pedagogja

Najwyższą pedagogją są żywe wzory. Ucieleśnione bohaterskie marzenie, żyjące obok i w kształt ludzki ujęte. Jakżeśmy byli szczęśliwi, gdy można było podnieść dziecko do góry i krzyknąć mu gorącym głosem:

— Patrz! Patrz! To On!

W marcu obchodziliśmy zwykle radosne imieniny Wodza — którego już niema i w marcu w r. 1932 miała być uroczystość 25-lecia sakry biskupiej przyjaciela Jego, biskupa Władysława Bandurskiego. Zamiast tego trumna ze zwłokami biskupa zakolysała się, niesiona w uroczystym pochodzie nad wielotysięcznym tłumem, płynącym wtedy ulicami Wilna.

Wiosna stała się niedobra. Pachnący wiatr przynosi wspomnienie żalu z r. 1932 i straszliwej majowej rozpacz 1935. Należymy do tych, którzy nigdy już tak do samego dna serca nie rozradują się wiosną.

Jest marzec. Należy się Biskupowi nasze wspomnienie.

Niezwykły to biskup. Już przez znaną kurjerkę Rządu Narodowego w r. 1863 był przeznaczony na spalenie się ogniem, który nazywa się „Polska“. Dziwna rzecz! Ten rok 1863 połączył też Józefa Piłsudskiego z Bandurskim ślubem mistycznym. Bandurski w tym roku się urodził, a gdy już został kapłanem, ileż On obchodów ku czci tego roku urządził, natężył. Kochał to krwawe wspomnienie. Tak samo kochał je Piłsudski. Jeden i drugi obłąkani byli tęsknotą za Polską.

Przed wojną, gdzie tylko się mówiło o sprawie polskiej, wszędzie był Bandurski — czy to chodzi o walkę przeciw wcieleniu do Rosji Chełmszczyzny, czy o zagrzewanie unitów, czy o pracę w różnych organizacjach. On układał tekst odezwy, wzywającej do walki przeciw trzem zaborcom...

Jest r. 1914. We Lwowie odbywa się pogrzech o. powstańca Janowskiego. Biskup ma przemawiać. Ale uprzedza go ktoś inny. Nieznany. Wyrwa mu z ust tekst mowy. Słowa tego człowieka są, jak werbel przed bitwą. A treść brzmiała: gotuj broń — chwila niedaleka.

Kto to mówił? Józef Piłsudski, posepny Litwin, który przysięgał, że Polska będzie. Zapalał ogarnął biskupa. „Teraz nie mów! Teraz iść ma bój!“ krzyknął. Wtedy poznali się wielcy ludzie. Rok 1863 ich połączył. Łatwiej jest żyć biskupowi teraz i łatwiej w polskie możliwości wierzyć.

Kto był obok obok Piłsudskiego — nie mógł wiary utracić. I przyszła wielka wojna. Biskup jedzie do Krakowa. Zaczyna się nadludzka praca Bandurskiego, który jest wszędzie, gdzie płacze polskie nieszczęście. Objechał obozy jeńców, przejechał Styryę, krainę Węgry, a wreszcie ruszył w innej misji na wołyński front, odwieżdżając wojska legionowe. Stał się biskupem legionowym. On, który pierwszy jeździł po tak głuchych parafjach, że te wogóle polskiego biskupa nigdy nie widziały, teraz jedyny z biskupów wyprawiał się jak apostoł do wszędzie walczących.

Jest rok 1915. 25 grudnia — Boże Narodzenie. Jakież uczucie wdzięczności ogarnęło samotnych żołnierzy, gdy do nich przybył biskup. A on tak mówił: „W tej chwili na olbrzymim obszarze ziem odprawia się Msza Pastorska, celebrowana przez biskupów we wspaniałych katedrach skąpanych w potokach światła. Może mi jednak każdy z biskupów pozazdrościć mojej dzisiejszej katedry i mego tłumy wiernych. Odprawiam Mszę pod czystym i jasnym niebios sklepieniem, wśród wysokich kolumn wspaniałego lasu, wśród czworoboku rycerstwa polskiego, wśród kadzideł, bijących z ognisk polowych, przy odgłosie zdala grających armatnich organów. O, jak tu miło i błogo wśród Was, majmils!“

Kochał swoich Legionów Biskup — Apostoł i nie opuścił ich gdy ciępnęli zamknięci w Mar-marosch Schigeth, Benjaminowie i Szczypiorowie.

Biskup Bandurski chciał być zawsze tam, gdzie są zagrożone placówki. Dlatego w 1919 r. wybrał na mieszkanie Wilno. Stał się naczelnym kapłanem sił zbrojnych Litwy Środkowej.

I w tym kraju pozostawił wszystkie zapadłe

kały, zżył się z nim i nie chciał go opuścić, biorąc udział we wszystkich szlachetnych poczynaniach.

Ten Legionowy Biskup walczył o Polskę niemniej mężnie, jak najdzielniejsi hycerze, dlatego miał szereg oznak wojskowych, a w domu Jego utworzyło się muzeum, złożone z pamiątek i hołdów cł wdzięcznych pułków, formacji i organizacji.

Pamiętać też trzeba, że ten dzielny kapłan znalazł czas i na pracę literacką. Wydał wiele broszur dla ludu, wielkie dzieło „Jadwiga, święta królowa“, zbiory wierszy patriotycznych, kazania i przemówienia. Wszystko to składa się o spory i jakże szlachetny dorobek.

Nic dziwnego, że Ojczyzna zachowała dla Umarłego miejsce w swojej pamięci.

Biskup Bandurski kochał młodzież i to również Go łączyło z Wielkim Marszałkiem. Odeszli w zaświaty, pozostawiając młodzieży do

wykonania, co jeszcze z ich snów niespełnionem zostało. Niedawno byli tak płomiennie żywi, a teraz świecą zdaleka przykładem, jak można z dziecka wyrosnąć w bohatera, jak może każdy zateśnić do tego, aby ze swojej chwilej i wiatrem kołysanej młodości wybłysnąć słupem ognistym na ojczyźnej ziemi...

Smutny jest teraz marzec. Wiatr śpiewa wiosennym niedosytem, a Rzeczpospolita pod załzawionem niebem jest wypełniona tęsknotą. Młodzież pragnie „gorącej“ ideologii i z trudem brnie przez kolce dnia powszedniego. Wszystko jest szare, smutne i pełne oczekiwania na błyskawicę, która z dni, przysnutych pajęczyną, stworzy nowy polski hymn.

O, jakże się tęskni do bohaterstwa, do ludzi, którzy samem istnieniem swoim stają się wcieleną pedagogją dla współczesnych pokoleń i wzorem dla następnych.

Cześć Im.

K.

Zagadnienie opiekunów społecznych w świetle naszej rzeczywistości

II.

W poprzednim artykule omówiłam wymagania, jakie ustawa o opiekunach społecznych z dnia 6.III. 36 r. stawia tym swoim wybrańcom, obecnie przyjrzyjmy się temu zagadnieniu od strony wprowadzenia w życie i wykonania tej ustawy.

Ustawa o Opiekunach Społecznych przewiduje, że w gminach wiejskich powołują opiekunów, czy opiekunki społeczne — rady gminne, w miastach zaś odpowiednie czynniki samorządu miejskiego.

Jak wygląda wykonanie ustawy? Podobno gdzieś w zachodnich województwach te rzeczy są do pewnego stopnia realizowane, jednak nie znalazło to swego wyrazu w prasie, więc trudno sądzić zdaleka.

W województwach wschodnich, a zwłaszcza w Wileńszczyźnie, samorządy większych miast wcale nie powołały opiekunów społecznych, uważając, że nie potrafią oni wywiązać się z narzuconych im przez ustawę b. trudnych i bardzo rozległych obowiązków.

Rady gmin wiejskich oraz samorządy miast niewydziałonych powołały opiekunów i opiekunki społeczne, lecz tylko znikomy odsetek wśród nich rozumie i spełnia swoje obowiązki, zaś większość jest apatyczna, bierna i nie ma często pojęcia, jak przystąpić do wykonania tej trudnej, a tak szczytnej misji, która im przypada w udziale.

Pomijając jednostki wyróżnione wśród opiekunów społecznych, ogół ich nie dorósł zupełnie do wymagań ustawy i właśnie z tego powodu słyszy się od miarodajnych czynników administracyjnych opinję, że obowiązki opiekuna społecznego przerastają możliwości ludności gmin wiejskich, że powołani opiekunowie ani pod względem rozwoju umysłowego, ani swoich wartości moralnych nie dorosli do zadań i obowiązków opiekuna społecznego i, że właśnie z tego powodu ustawa o opiekunach społecznych do dnia dzisiejszego pozostaje martwą literą.

Niejednokrotnie spotykałam się na prowincji z opiekunkami społecznymi, którzy u swoich podopiecznych mieli niewątpliwie złą opinję, jako miejscowi obywatele, a jako opiekunowie społeczni nie nie robili.

Kiedy indziej wypadło mi być na zebraniu gminnej Komisji Opieki Społecznej, które w istocie okazało się zebraniem sołtysów, a opiekunów społecznych w tem gronie było tylko trzech.

Obywatele ci stwierdzili, że jako Opiekunowie Społeczni nie robią nic, bo wszystko jedno gmina zupełnie nie uwzględniła ich wniosków i ich starani o przyjęcie z pomocą tym, czy innym mieszkańcom gminy, a znów dość znaczna ilość wiosek, należących do gminy i odległość pomiędzy temi wioskami nie pozwalają im po prostu zapoznać się ze swoimi podopiecznymi należycie, utrzymać z nimi stały kontakt, wnikać w istotę ich potrzeb, a już mowy niema

o jakiegokolwiek moralnej opiece nad tak licznymi rzeszami.

W najlepszym razie rola Opiekuna Społecznego w tych warunkach sprowadza się do wydania pisma do gminy, stwierdzającego ubóstwo danego gminiaka, który nie może zapłacić za leczenie w szpitalu, lub, że taki a taki jest sierotą i wymaga pomocy i opieki gminy, co właściwie z posiedzeniem załatwia sołtys.

W tym momencie rzucę się w oczy, że sama gmina utożsamia funkcję opiekuna społecznego z funkcją sołtysa i woli mieć do czynienia z sołtysiem, bo to jest jednostka bardziej zdyscyplinowana i z gminą ściślej związana.

Dalej występuje ten jeszcze jeden czynnik — Gmina nigdy nie ma dość pieniędzy na opiekę społeczną, budżety na ten cel wyznaczane są bardzo szczupłe, a i z tych jeszcze przerzuca się w miarę potrzeby sumy na inne resorty, więc gmina nie dąży do rozbudowania tego odcinka pracy, gmina najchętniej udaje, że nie wie o potrzebach swoich obywateli na tym odcinku.

Na Zjeździe Wojewódzkiej Komisji Opieki Społecznej dnia 13. I. 36 r. Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej poruszył sprawę Opiekunów Społecznych, stwierdzając fakt, że ustawa o Opiekunach Społecznych na naszych terenach pozostaje dotychczas martwą literą, że za bardzo nielicznymi wyjątkami opiekunowie społeczni nie nie robią albo wcale nie są powoływani, jak to ma miejsce chociażby na terenie miasta Wilna.

Przedstawiciele powiatów w gorących przemówieniach wystąpili przeciwko ustawie o Opiekunach Społecznych, motywując to tem, że nie sposób obarczać ludzi przymusowo i bezpłatnie ciężką i niewdzięczną pracą zbierania danych i informacji o podopiecznych, ciężką i niewdzięczną pracą Opiekuna Społecznego, która obarczy i tak przeciążonego pracą wieśniaka.

Uważając bezpłatność czynności Opiekuna Społecznego za jeden z najbardziej stałych punktów ustawy, zapewniali oni zebranych, że wieśniak nie nie zechce zrobić bezinteresownie dla swego bliźniego, że nie zechce zajmować się pracą społeczną na wsi i że tylko w tym wypadku, gdyby funkcja była płatną można byłoby na tym odcinku pracy coś zrobić.

Przedstawiciel samorządu miasta Wilna również wypowiedział się przeciwko ustawie podkreślając jej niezyciowość, wyrażającą się w tem, że narzuca ona pod przymusem zbyt rozległe i trudne do wykonania obowiązki poszczególnym jednostkom, że jest dość kosztowna dla miasta, gdyż przewiduje utrzymanie lokali w których urzędują opiekunowie społeczni. — Każdy w swoim rejonie, — a korzyści realnych nie da żadnych.

Biorąc udział w tem zebraniu w charakterze przedstawicieli organizacji społecznych (ZPOK)

TYGODNIK KOBIETY!

Hallo! Hallo! Czy słyszycie, nasze czytelniczki? Już sygnalizowaliśmy powstanie nowego pisma kobiecego. W Wilnie mało ono dotychczas znane. Zresztą urodziło się to pismo po raz wtóry, bowiem przeszło z rąk prywatnych wydawców do rąk Kobięcej Spółdzielni Wydawniczej.

Kobięca Spółdzielnia Wydawnicza! Brzmi to jak pobudka do czynu. Jest zbiorowym czynem kobiecym. „Rola kobiety w życiu każdego narodu i państwa jest wielką i odpowiedzialną, chociaż niezawsze przez ogół jeszcze docenianą. Zwyciężyć możemy tylko wielkim zbiorowym wysiłkiem, rozstrzeleń sił zarówno materialnych, jak wartości umysłowych, oślabia wspólny front kobiety i dlatego ześrodkowanie ich powinno być naszym najbliższym celem.“ (Nr. 1—2 Tygodnik Kobiety).

„Pierwszym etapem realnej pracy Kobięcej Spółdzielni Wydawniczej (znów cytuję) jest przejęcie Tygodnika Kobiety, który zgromadza dokoła siebie pierwszorzędne pióra, umysły i serca, przygotowane do wspólnej pracy“.

Aby zostać członkiem Spółdzielni, należy wpłacić wpisowe w wysokości 2 zł. i conajmniej jeden udział — 10 zł. Komitet organizacyjny mieści się — Warszawa, Okólnik 11-a m. 20. Red. Tygodnika: Warszawa, Szpitalna 5 m. 15. Prenumerata miesięczna 1 zł. 75 gr. Kwartalnie 5 zł. „

„Tygodnik Kobieta“ jest ślicznym pismem i ma wielką przyszłość przed sobą.

Bedziemy stale informowały nasze czytelniczki o ciekawych artykułach, pojawiających się w „Tygodniku“, ale, oczywiście, nie da to czytelniczkom tyle zadowolenia, ileby dało posiadanie tego pisma na własność. Komunikujemy, że numery okazowe mogą być do obejrzenia w ZPOK, a panie, pragnące bliżej zapoznać się z pismem, mogą zażądać takich numerów okazowych z Warszawy (Szpitalna 5).

Komunikujemy również, że w ZPOK (Jagiellońska 3/5—3) są deklaracje do wypełnienia, o ile któraś z pań życzy sobie wejść do Spółdzielni Kobięcej.

Hallo! Hallo! Wier Tygodnik Kobiety! Znajda tam panie wszystko, co im do życia potrzebne. Najlepiej zapoznać się z tem pismem jak najprędzej. Załujemy tych pań, które jeszcze „Tygodnika“ nie miały w ręku. Szczegóły podamy później.

Redakcja.

w obu poruszanych zasadniczych punktach nie zgodziłam się z przedstawicielami samorządów.

Nie można twierdzić, że nasz chłop jest aspołeczny, gdyż jest to i krzywdzące i niezgodne z rzeczywistością, chociażby na podstawie tych danych, jakich dostarcza nam szybki i celowy rozwój miejskich organizacji społecznych.

Z drugiej strony, biorąc pod uwagę brak zrozumienia roli i znaczenia opiekuna społecznego nie tylko przez samych chłopów, ale i przez czynniki bardziej oświecone i powołane nawet ku temu na terenie gmin, nie można się dziwić, że źle interpretowana i niewłaściwie stosowana ustawa jest martwą literą.

Samo założenie ustawy o opiekunach społecznych jest słuszne.

Musi to być człowiek z danego terenu ściśle z nim zżyty, znający i rozumiejący miejscowe warunki i potrzeby.

Musi to być praca honorowa, bezpłatna, bo na tem stanowisku przedstawiciela najistotniejszych i najbardziej bolących interesów znacznej części ludności wobec czynników miarodajnych nie może i nie powinien stać płatny urzędnik nawet w czasach najlepszej koniunktury w Państwie.

Inną jest rzeczą, czy ustawa trafiła na odpowiednio przygotowany grunt w społeczeństwie i tu musimy sobie powiedzieć — nie.

Jednych odstrasza ogrom pracy, pewna apatia i lęk wobec najistotniejszych i tak bolesnych spraw licznych rzesz społeczeństwa, drugich — brak wyrobienia społecznego, a tem samem zupełnie niezrozumienie samej zasady ustawy o opiekunach społecznych.

Ustawę, która, jest zasadniczo dobra, należy zbliżyć do życia, należy tak ją zmodyfikować, uzupełnić i rozszerzyć, by przestała ona być martwą literą.

Na tym odcinku pracy widziałabym duże zadanie przed organizacjami społecznymi, — szczególnie kobiecymi, które na terenach swojej pracy i swoich wpływów, więc na terenach gmin wiejskich i miejskich powinny wysłać całe zastępy opiekunów, czy to opiekunów społecznych, którzy, czy które wniosliby do pracy całą pełnię zrozumienia, umiłowania i ofiarności, a do ustawy poprawki, których potrzebę wykaże praca realizacyjna.

Zofia Wasilewska-Swidoma.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— **POWIATOWY ZJAZD DELEGATEK KÓŁ GOSPODYN WIEJSKICH.** 23 lutego r. b. odbył się w Święcianach doroczny Zjazd delegatek Kół Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu. — Po nabożeństwie Zjazd odbył obrady w sali Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem p. J. Bortkiewiczowej. Po otwarciu obrad, Zjazd uczcił pamięć ś. p. Marszałka przez powstanie i 3-minutową ciszę. Na Zjazd przybyło 50 delegatki z poszczególnych Kół.

Na zjeździe był obecny starosta p. Dworak oraz zaproszeni goście p. p. Goslinowski, inspektor samorządowy, Kuryło — agronom powiatowy, Białous — agr. rejonowy, M. Kozłowska — inspektorka Wil. Izby Roln. i Skinder — sekretarz OSO. i KR.

Referat p. t. „Samodzielność pracy w Kółkach Gosp. Wiejskich“ wygłosiła p. inspektorka Izby Roln., sprawozdanie z wykonanego planu pracy za r. ub. złożyła instruktorka powiatowa K. G. W. p. K. Hawrylkiewiczówna, a sprawozdania z działalności poszczególnych Kół złożyły delegatki.

W wyniku wyborów do Zarządu Pow. weszły p. p. M. Gajewska, H. Kątkowska, E. Malinowska, J. Maciusowiczowa i H. Rutkiewiczowa.

— **ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI 2-CH MLECZARNI LITEWSKICH.** Starosta powiatowy święciański, jako władza przemysłowa i instancja, zakazał działalności 2 litewskich mleczarni: w Daugieliskach i Dudach, gm. daugieliskiej, wobec nielegalnego ich uruchomienia, t. j. bez zatwierdzenia urządzeń, przewidzianego przez prawo przemysłowe. Mleczarnie te, mimo wielokrotnych wezwań starosty do zaprzestania działalności, nie zaprzestowały, przez co pociągnięto je do odpowiedzialności. Wobec tego starosta, po półrocznym przeciąganiu czasu, nie zastosował się do upomnień i prowadził działalność sprzeczną z prawem przemysłowym i w warunkach nieodpowiadających wymaganiom przepisów sanitarnych.

— **SKAZANIE 12 DZIAŁACZY LITEWSKICH.** Sąd Grodzki w Święcianach wydał wyrok na 12 działaczy litewskich za zorganizowanie demonstracyjnego antypaństwowego wiecu manifestacyjnego w okolicy Czebotarce — Małsianiec, gm. daugieliskiej w dn. 15 sierpnia r. ub. skazując każdego z nich na 6 miesięcy aresztu. Wśród skazanych znajduje się: 3-ech studentów USB., jedna uczennica Gimnazjum Litewskiego w Święcianach i Jan Mudenas nauczyciel publicznej szkoły powszechnej.

Oszmiana

— **ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI.** W lutym r. b. odbył się Zjazd Związku Młodej Wsi w Oszmianie, na który przybyło 145 delegatów z terenu całego powiatu. Na zjazd przybyli po nadto przedstawiciele różnych organizacji społecznych, interesujących się wsią.

Związek Młodej Wsi powiatu oszmiańskiego liczy 44 Koła o 1008 członkach. Koła pracują w zakresie akcji Przysposobienia Rolniczego i w dziedzinie akcji wychowawczej, (czytelnie, biblioteki, świetlice, przedstawienia i kursy).

Koła mają za pośrednictwem swych przedstawicieli ścisły kontakt z Powiatowym Komitetem do Spraw Młodzieży Wiejskiej, z Powiatową Komisją O. P. i Powiatową Kom. PW. i WF.

Skład nowego Prezydium Zarządu Powiatowego przedstawia się następująco: prezes — Jan Ambroziak; wiceprezes — Józef Dziewięcki; sekretarz — Michał Daniszewski; skarbnik

— St. Keczmer; członek zarządu — Jan Ślodziński.

— **KONFERENCJA AGRONOMICZNA.** — 2 i 3 marca r. b. w lokalu Okręgowego T-wa Organ. i Kółek Rolniczych w Oszmianie, odbyła się konferencja agronomiczna z udziałem Zarządu OTO. i KR. Na konferencji były poruszone sprawy w związku z nadchodzącym sezonem wiosennym, jak zaopatrzenie gospodarstw w nasiona selekcyjne, materiały hodowlane, (ciepła, prosięta, jagnięta) drzewka owocowe, nasiona warzyw i t. p. Złożono poza tym sprawozdania z wykonanych prac w ub. miesiącu, sprezyrowano plan pracy na następny miesiąc oraz wygłoszono referat p. t. „Uspolecznienie pracy agronomicznej“.

Okręgowe T-wo Organ. i Kółek Rolniczych w Oszmianie, doceniając potrzebę wprowadzenia selekcyjnych nasion zbóż, uruchomiło pożyczkę siewną, zwrotną w gotówce i w naturze w jesieni. Tą drogą zaopatrzy się wszystkie Kółka Rolnicze i gospodarstwa przykładowe w selekcyjne nasiona.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, w ub. miesiącu przez personel fachowy zostały wykonane następujące prace: przeprowadzono kursów ogólnorolniczych w 21 miejsc., w 28 zesp. przeszło kurs 231 roln., kursów specjalnych — w 10 miejsc., 12 zesp. 175 uczestn., zorganizowano 1 Kółko Rolnicze, 2 Koła Gospodyń Wiejskich z ilością członkiń 39; zorganizowano zesp. konkursowe w 15 miejsc., odbyło zebrań w organizacjach rolniczych w 22 miejsc.

Praca w powiecie jest zaawansowana i systematycznie wzmacnia się pod względem organizacyjnym i planowego wykonania. W bieżącym roku na terenie powiatu jest Kółko Rolnicze 38, członków 1086. Nową formą pracy na terenie są Koła Gospodyń Wiejskich, których już jest czynnych 18, z 367 członkiniami. Zespołów konkursowych jest: miejsc. samodzieln. gosp. 58, uczestników 806; zespołów mł. dzieżowych 127, uczestników 393.

Na konferencji został wygłoszony referat przez p. inż. Władysława Teseckiego p. t. „Uspolecznienie pracy agronomicznej na terenie pow. oszmiańskiego w oparciu o komisje rolne gminne i organizacje rolnicze znajdujące się na terenie“.

Po referacie wyłoniła się b. ożywiona i rzeczowa dyskusja.

Na zakończenie konferencji omówiono sprawę organizacyjną.

M. D.

Głębokie

— **EKSHUMACJA PROCHÓW ŻOŁNIERZY Z PRZYDROŻNYCH MOGIŁ.** Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieńskiego, poczynił starania o uzyskanie zezwolenia na ekshumację prochów poległych w walkach w obronie Ojczyzny w czasie wojny polsko-bolszewickiej polskich żołnierzy, pochowanych w miejscach przydrożnych w Czerwonym Dworze, Horodyszczu, Dębowej i Markach, gm. szarkowskiej.

Prochy bohaterów mają być pochowane w Szarkowszczyźnie we wspólnej mogile, na której ma stanąć pomnik Nieznanego Żołnierza.

Grodno

— **ŚMIERTELNE PORAZENIE PRĄDEM.** W dn. 4 bm. w lodowni Zjednoczenia Rolniczo-Handlowego młody praktykant Antoni Filipczuk, manipulując przenośną lampą elektryczną, został porażony prądem, ponosząc śmierć na miejscu.

— **POŻAR BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ.** Z nieustalonych narażenie przyczyn w dniu 4 bm. w domu Nr. 2 przy ul. Batorego, należącej do Mikołaja Murawjowa, na 2 piętrze w mieszkanie właściciela wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęły urządzenia domowe. Następnie ogień przedostał się do Biblioteki Miejskiej, gdzie spłonęła spora ilość książek, oraz zostały opalone książki na 2 półkach.

— **AKCJA STRAJKOWA ROBOTNIKÓW POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO W GRODNIE** została uwieczniona sukcesem. — Ostatnio zakończono wypłacanie robotnikom należności za godziny strajków protestacyjnych. Robotnicy otrzymali ekwiwalent za wszystkie godziny strajkowe. Potrącanie podatku specjalnego, na mocy zarządzenia Ministra Skarbu, jest zwracany robotnikom w postaci pożyczek bezterminowych.

— **DZIAŁACZE NARODOWI LUBIĄ PIWO.** Sąd Okręgowy rozpoznał w dniu 5 bm. sprawę napadu i pobicia woźnicy Noty Lubickiego przez 2 wieśniaków.

W dn. 10. 4. ub. r. właściciel rozlewni piwa

wa w Grodnie p. Weller wysłał swego woźnicę Lubickiego z załadowaną furą piwa i lemoniady do Nowego Dworu w Sokółskim. Na 11 kilometrów Lubicki spotkał grupę wieśniaków, z której wystąpił jeden i, zatrzymawszy konia, zażądał piwa. Gdy Lubicki odmówił, zaczęto rzucać węgielkami i ciężko go pobito. Przytem zrabowano 69 butelek piwa.

Dochodzenie ustaliło, że na czele napadających stali dwaj działacze narodowi z okolicy Dobrołęczyzna i ze wsi Karolin, pow. sokólskiego — Bolesław Penda i Adolf Sadowski.

Po badaniu szeregu świadków, stwierdzających winę oskarżonych Sąd skazał obu na rok więzienia, darując im połowę kary na mocy amnestji, z jednoczesnym pozbawieniem ich praw obywatelskich i honorowych na okres 3 lat. (PAT).

Brasław

— **K. K. O.** Ze złożonego sprawozdania przez dyr. Kasy Komunalnej w Brasławiu Wł. Krajewskiego na posiedzeniu Rady Powiatowej wynika, że KKO. w Brasławiu zamknęło rok operacyjny 1935 czystym zyskiem w kwocie zł. 9.589,87, z czego zł. 8.000 odpisano na kapitał rezerwowi na wątpliwych dłużników. Ogólny obrót Kasy w r. 1935 wynosił zł. 10.034.920,05.

Wielką zasługą KKO. w Brasławiu jest uruchomienie punktu wymiany walut na stacji granicznej w Turmoncie. Punkt ten ma na celu uchronienie robotników sezonowych, udających się na roboty rolne do Łotwy, od wyzysku nieuczciwych spekulantów walutowych czyhających na nich na granicy.

— **UDERZENIEM PIĘŚCI ZABIŁ CHŁOPCA.** W dn. 2 bm. o godz. 12 zmarł 13-letni Leon Cygan z zaśc. Chomontowo, gm. rymańskiej. — Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia w głowę. Dochodzeniem ustalono, że chłopiec został uderzony w dn. 2. 12. 35 r. przez Sylwestra Cygana ręką w głowę z rzucaniem śniegiem na podwórku szkolnym.

Postawy

— **O GIMNAZJUM W POSTAWACH.** 3 bm. obradował pod przewodnictwem Starosty Powiatowego Br. Korbusza zarząd T-wa „Oświata“, którego zadaniem jest utworzenie i utrzymywanie w Postawach gimnazjum.

Z przebiegu obrad dowiadujemy się, iż od dłuższego czasu aktualna sprawa powołania do życia szkoły średniej w Postawach wkroczyła obecnie na zupełnie realne tory. — Kuratorjum zostało przedłożony statut T-wa i budżet. — Jedynie w stosunku do projektowanego lokalu władze szkolne podniosły pewne zastrzeżenia, dlatego też został uzyskany inny lokal, ofiarowany przez p. Przeździeckiego. W budynku tym mieściła się już przed 100 laty szkoła polska, później zamknięta przez władze zaborcze.

Projektuje się utworzenie z początkiem roku szkolnego 2-ich klas, w następnych latach będą przybywały klasy następne. Obecnie zadeklarowało chęć wstąpienia 60 kandydatów.

W dniach najbliższych wyjeżdża do Wilna delegacja Towarzystwa celem definitywnego omówienia tych spraw w Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

— **GEN. TOKARZEWSKI W POSTAWACH.** Dn. 3 bm. przybył do Postaw do 23 p. ul. Grodzieńskich Dowódca OK. III Grodno gen. bryg. Tokarzewski.

Podczas pobytu w Postawach p. gen. Tokarzewski odbył konferencję ze starostą powiatowym p. Br. Korbuszem. (PAT).

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Targi futrzarskie w Wilnie

Ustalony został termin tegorocznych targów futrzarskich. Odbędą się one w czasie od 22 lipca do 5 sierpnia r. b. Będą to drugie międzynarodowe targi futrzarskie w Wilnie a trzecie ogólnopolskie.

Wobec tego, że komitet targów północnych, który dotychczas dwukrotnie organizował również i targi futrzarskie w Wilnie, nie potrafił się dotychczas

ukonstytuować, a czas nagli, targi futrzarskie będą w tym roku zorganizowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie, do której należy się zwracać we wszystkich sprawach związanych z targiem.

Nowością w tym dziale będzie zorganizowana również w tym roku, zapewne w końcu czerwca, aukcja na krajowe skórki cieląt i żrebaków.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Nauczyciel nawet nie tak bardzo potrzebuje zmuszać się do uśmiechu. Kąpie się w nim najczęściej cały dzień szkolny (o ile nie ma wizytacji). Na przykład przeszłego roku trafiłam choć wbrew woli do gimn. Ad. Mickiewicza. Coprawda bieganie z jednej szkoły do drugiej, szczególnie po stromych schodach „mickiewiczowskich“ pogorszyło mój stan fizyczny, ale ile tam się naśmiałam mimo codziennych zmartwień, to wiedzą tylko „hipopotamięta“. Na zwałam tak (w przystępie rozdrażnienia) uczniów moich. Bardzo trudne zresztą słowo. Szczególnie to „po—po“. A oni byli zachwyceni. Wogóle nigdy się nie obrażali. Przeto byli jeszcze bardziej złowrogo nieuchwytni. Żeby nie mój humor, zginęłabym marnie w tej szkole. Z chłopców uznawałam tylko „lelewelaków“. Gdy z nimi być nie mogłam — pocieszyć mnie potrafiłyby tylko dziewczynki. Do chłopców wogóle nigdy nie miałam zbytniego zaufania. Tyle tylko, że śmieszni. Co innego lelewelacy! Ale inni?!

Coprawda taki mały chłopczyzna narazie słodko wygląda. „Śliczny jak dziewczynka“ zachwycą się matka. Ale to trwa niedługo. Najczęściej kojarzy się

ten hipopotami przełom z postrzyżynami. Obcinają chłopczyńnię jedwabiste włosy i dziecięcy urok spada z tym jedwabiem na ziemię.

No, pewnie, żeby tak na postrzyżyny zgłaszało się po dwóch aniołów, jak do syna Piasta, możeby nasze pacholęta miały coś królewskiego w sobie. Czy można np. przypuścić, żeby Ziemowit zaraz po postrzyżynach strzelał grochem w służebnicę albo wkładał tłustą mysz do garnka z miodem ku zgrozie zafrasowanej Rzepichy?

Nie! A to dlaczego? Oczywiście dzięki fluidom aniołów.

Myślę, że aniołem potrafi być na świecie tylko kobieta. Sami mężczyźni to przyznali. Jedynie kler nazwał kobietę „narzędziem szatana“. No, ale kler to przecie nie mężczyźni. To też aniołowie. A więc tylko zawiść zawodowa. Wracajmy jednak do rzeczy. Chodzi o to, że ja wyjątkowo nie jestem aniołem. Gorzej! Słowo „anioł“ od dzieciństwa napępiało mnie nudą. Przypominało mi bowiem pierożki z serem, których nie znoszę. W dzieciństwie jedna z moich ciotek mówiła do mnie obrażonym głosem, gdy nie chciałam jeść tych pierożków.

— Pierożki jak anioły. Carska — można powiedzieć — potrawa. A ta nie je. A żeby ciebie kaczki! Więc anioł zaczął mi się ukazywać w kształcie pierożka z kaczmi skrzydełkami.

Obrzydl mi. Ale i tak nie byłabym aniołem. Nie

mam do tego kwalifikacji. Tymczasem Kuratorjum posłało mnie do męskiej szkoły im. Adama Mickiewicza. Żeby dostać się do hipopotamiat, musiałam z żeńskiego gimnazjum rwać co sił krętemi uliczkami na ulicę Dominikańską, walczyć z ociężałą teczką, wypchaną zeszytami. Narazie wogóle byłam wściekła. Przyszłam do męskiej szkoły, jak gradowa chmura. Rozbroili mnie koledzy. Przyjęli mnie życzliwie, jakbym miała jakieś kwalifikacje na anioła. Poza tym dyrektor wyglądał tak zachęcająco, jakby tylko przez omyłkę nazywano go „dyrektorem“... (Zasadniczo bowiem nie lubię wszelkich dyrektorów, wizytatorów i... wogóle!). Więc tu było wszystko w porządku. Zato „hipopotamięta“. Jezu drogi! Z sercem przyszłam do nich, powiadam wam. Od moich kochanych dziewczątek zaczerpnęłam tyle pogody. Bo tam rządzi się tylko uśmiechem — czułością — spojrzeniem. To zresztą jest bardzo państwotwórcze. Kim jestem w klasie? Przedstawicielką Rzeczypospolitej Polskiej, Państwa Polskiego. To przecie szkoła państwowa! Jakże to miłe, kiedy Państwo się uśmiecha i mówi o przygodach Odyseusza zamiast przysyłać nakazy płatnicze i perorować o obniżeniu stopy życiowej. Ładnie wyszłam ze swoimi teorjami wśród hipopotamiat! Zaraz po tygodniu straciłam głos i zaproponowałam dyrektorowi, żeby mi dał gwizdek na lekcję albo sikawkę strażacką do polewania niesfornych.

(D. c. n.)

Ulgowa taryfa kolejowa dla Ziem Wschodnich

Nowa Taryfa Towarowa, która wchodzi w życie z dniem 15 marca 1936 r., wprowadza taryfę specjalną WR—1, która obejmuje przewóz towarów wszelkiego rodzaju od wszystkich stacji PKP, położonych na linii: granica Państwa pod Grajewem — Białystok — Czeremcha — Brześć — Chełm — Rejowiec — Zawada — Rawa Ruska — Lwów Sambor — granica Państwa pod Siankami, do wszystkich stacji PKP, położonych na tej linii i na wschód od niej.

Zatem ulgi obejmują cały teren Wileńszczyzny, Nowogródziny, Polesia, znaczną część woj. białostockiego, dalej cały obszar Wołynia i Małopolski Wschodniej i dotyczą nie tylko przewozów wewnętrznych każdej części składowej tego terenu np. Polesia, Wołynia i t. p., lecz także przewozów pomiędzy stacjami na tym obszarze, nawet najdalej względem siebie położonymi, jak np. pomiędzy Wileńszczyzną a Małopolską. W ten sposób obszar ważności ulgi został znacznie rozszerzony.

Zniżka będzie miała istotne znaczenie dla przewozów rozdzielnich, dla wywozu niektórych artykułów produkcji miejscowej na teren Polesia, Wołynia i Małopolski oraz odwrotnie. Natomiast taryfa ta nie będzie miała zastosowania dla przewozów wytworów miejscowej produkcji do województw centralnych i zachodnich, co stanowi poważną jej lukę. Taryfa RW—1 może być stosowana do pewnej przesyłki równocześnie z innymi taryfami ulgowymi. Ponadto taryfa ta stanowi znaczną innowację także i z punktu widzenia techniki taryfowej i prawdopodobnie początkowo wobec niedostatecznego uświadomienia klientów Kolei a być może i niektórych organów Kolei będzie następczo pewnie trudność.

—):—

Lejbowicz i Kirzner przed sądem

Sprawa ksiąg fabryki „Seal“

Wczoraj sąd grodzki rozpatrywał sprawę współwłaścicieli zlikwidowanego lombardu „Kresowja“ Ajzika Lejbowicza i Izaaka Kirznera, oskarżonych o fałszowanie ksiąg handlowych fabryki „Seal“. — Fabryka „Seal“ jak wiemy z procesu lichwiarskich procentów lombardu „Kresowja“, była wybudowana za pieniądze wierzyteli „Kresowji“. Współwłaściciele lombardu wycofali kilkaset tysięcy złotych z przedsiębiorstwa, opartego w przeważnej mierze na drobnych wkładach i lekkomyślnie włożyli je w fabrykę. Pech chciał, że fabryka spłonęła. Pociągnęło to za sobą bankructwo „Kresowji“.

Wczoraj sąd zbadał dwóch biegłych, z których jeden kategorycznie stwierdził, że księgi „Sealu“ były prowadzone wadliwie i że złą wolą, aby wprowadzić w błąd osoby trzecie. Drugi biegły był niezdeterminowany w swej ekspertyzie.

Sąd po wysłuchaniu biegłych, na wniosek prokuratora Wolskiego, postanowił sprawę przekazać do sądu okręgowego. (w).

—):—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 6 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.: wyborowe 2.70 — 3.00, stolowe 2.55 — 2.80, solone 2.55 — 2.80.

Sery za 1 kg.: nowogródzki 2.20 — 2.60, lechicki 1.90 — 2.30, litewski 1.60 — 1.80.

Jaja: Nr. 1 kopa 5.70, 0.10 sztuka, Nr. 2 5.10 kopa, 0.09 sztuka, Nr. 3 4.50 kopa, 0.8 sztuka.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 6 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pałętę Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w małej, i t. d., w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg

Z y t o	I standart	700 g/l	12.75	13.—
„ II	670	12.50	12.—	
Perzonia I	745	20.50	21.—	
„ II	720	19.50	20.—	
Jęczmień I	650	(kas.)	13.75	4.—
„ II	620	13.25	13.75	
Owies I	490	13.75	14.—	
„ II	470	13.5	13.75	
Gryka I	620	14.50	15.—	
„ II	585	32.50	33.25	
Mąka pszenna gatunek I—A		31.25	31.75	
„ „ „ I—B		30.25	30.75	
„ „ „ I—C		25.57	26.25	
„ „ „ II—E		24.—	24.50	
„ „ „ II—F		21.50	22.—	
„ „ „ II—G		21.50	22.—	
„ „ „ do 50%		19.—	19.50	
„ „ „ do 65%		15.25	15.75	
„ „ „ razowa do 95 %				

Otręby pszenne mialkie przemiatane stand.	10.50	11.—
Otręby żytnie przemiatane stand.	9.50	10.—
Pełuszka	21.50	22.—
Wyka	20.—	20.50
Seradela	22.—	22.50
Groch szary	13.—	13.50
Łubin niebieski	9.50	10.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał. 33.—		34.—

Len walożony	1300.—	1340.—
„ Horodziej	1280.—	1320.—
„ Miory sk. 216.50	1280.—	1320.—
Czesany Horodziej b. l. sk. 309.10	1860.—	1970.—
Kądział Horodziej „ „ 216.50	1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	850.—	890.—
„ „ „ „ 870.—	910.—	

KRONIKA

Sobota
7
Marzec

Dziś: Tomasza z Rkw.

Jutro: Jana Boż. W.

Wschód słońca — godz. 5 m. 55

Zachód słońca — godz. 5 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 6. III. 1936 r

Ciśnienie 762

Temp. średnia + 2

Temp. najw. + 6

Temp. najn. + 1

Opad —

Wiatr: połudn.

Tend. bar.: bez zmian

Uwagi: chmurno

— Przewidywania pogody według P. I. M.: Chmurno i mglisto, gdzieśgdzieś z opadami w dzielnicach południowych. Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

DYŻURY APTEK.

Apteka Turgieła i Przedmiejskich (Niemiecka 15), Narbuta (Ś-to Jańska 2), Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Sokołowski (Tyzenhauzowska 1) oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Przybyli do hotelu Georges'a: Klonski Naum dziennikarz z Warszawy, Borowski Karol z Warszawy, Dutkiewicz Julian, agronom z Poznania, Penczer Lidja z Nowogródka, Czakowski Józef, kierownik produkcji filmowej z Warszawy, Wywerka Albert, operator filmowy z Warszawy, Kruszyński Seweryn, asystent operator z Warszawy, Czujew Katarzyna z Wołkowska.

MIEJSKA.

— Rozbiórka straganów na rynku Nowogródzkim. Jak się dowiadujemy, budząca wśród straganiarzy niepokój sprawa przeniesienia rynku Nowogródzkiego na inny teren została przesunięta na jesień, natomiast zwłoka ta nie dotyczy straganów, które mają być w dniach najbliższych zniszczone.

— WODA NA WILJI PODNIOŚŁA SIĘ W OBRĘBIE WILNA DOTĄD O PÓŁ METRA. Nadchodzące wiadomości z powiatów, jakkolwiek wskazują na podnoszenie się wód na rzekach w związku z topnieniem śniegów, jednak w chwili obecnej nie istnieje obawa wylewów.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Akademickiego Koła Grodzian Słuchaczy USB. w Wilnie podaje do wiadomości członków i sympatyków Koła, że w niedzielę, dn. 8 marca o godz. 12 odbędzie się w lokalu Koła (ul. Wileńska 23 m. 9) poranek dyskusyjny na temat: „Robotnik Polski na tle życia rodzinnego“.

Z KOLEI.

— Związki kolejarzy postanowiły wszcząć starania na terenie Ministerstwa Komunikacji w sprawie zbyt wysokich, jak twierdzą opłat za prąd elektryczny, pobieranych przez elektrownię kolejową.

GOSPODARCZA

— Wymiar podatku przemysłowego. Jak do nasiliłyśmy, urzędy skarbowe przystąpiły do prac związanych z wyznaczeniem podatku przemysłowego za rok 1935. W myśl nowej ordynacji podatkowej wyniar podatku przemysłowego ma być zakończony najpóźniej do 1 maja.

Jednocześnie informujemy nas, iż w dniach najbliższych zostaną rozesłane powiadomienia o podatku ryczałtowym. Zgodnie z nową ordy-

Podhale przemówi do serca wileńian

(Nds.). Wojtek Harnaś-Podhalański, kierownik akcji propagandy regionalizmu góralskiego, skończywszy wraz ze swoim zespołem produkcję propagandową na terenie szkół wileńskich, przystępuje do zorganizowania występów na terenie towarzystw, zrzeszeń, związków i t. d.

Entuzjazm jaki wzbudził Harnaś-Podhalański u młodzieży szkolnej dzięki odpowiednio dobranemu programowi wychowawczo-dydaktycznemu oraz wchodzącej w skład tego programu niebywale atrakcyjnej mistrzowskiej grze na liście bluszczy znakomitego wirtuoza Michała Piłki, pozwala przypuszczać, że i starsze sfery społeczeństwa wileńskiego, na terenie poszczególnych towarzystw, będą również się zachwycały występami zespołu Harnasia-Podhalańskiego, znanego zresztą ze swoich występów na terenie 14 województw Rzeczypospolitej Polski oraz w poszczególnych stacjach nadawczych Polskiego Radja.

Dziś w sobotę w lokalu PZO. przy ulicy Orzeszkowej o godz. 19 odbędzie się reprezentacyjny występ, który obiecał zaszczycić swoją obecnością p. wojewoda płk. Bociański i szereg osobistości.

Drugi wieczór odbędzie się w niedzielę wieczorem w lokalu Ogniska KPW. przy ul. Kolejowej również o godz. 19.

Sądzić należy, że wileńianie skorzystają z nadarzających się okazji zobaczenia naszych miłych gości z Podhala.

nacją podatkową rozesłanie tych powiadomień miało być dokonane do dnia 1 marca. Rozesłał nie powiadomienie o podatku ryczałtowym uległo pewnej zwłoce.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Z Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. W niedzielę dnia 8 marca br., w sali Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury przy ul. 1—1 ks. W. Godlewski wygłosi naukowo-popularny odczyt na temat „Tworzenie W. Księstwa Litewskiego i Białoruś“. Początek o godz. 17 punktualnie. Wstęp wolny i bezpłatny.

— W Ognisku Ewangelickim w piątek dn. 6 o godz. 19 odbędzie się herbata z odczytem mgr. USB. p. Bogumiła Zwolskiego „O burze nie zbioru w r. 1639“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZABAWY

— CZARNA KAWA. W sobotę, dnia 7 marca br. od godz. 6 do 9 wiecz. odbędzie się w cukierni Zielonego Sztralla — ul. Mickiewicza 22 „Czarna Kawa“ z atrakcjami, zorganizowaną staraniem Zarządu „Ochronki Dzienniej“ przy ul. Dar 6. Całkowity dochód na ochronkę, dla najbardziej potrzebującej dzielnicy Zarzecze i Poławy. Bilety w cenie 49 gr. do nabycia przy wejściu.

— Raut — Koncert — Bridge odbędzie się 8 marca o godz. 19 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej, przy ul. Mickiewicza 32. Program urozmaicony: Żywe, stylowe portrety, w opracowaniu artysty — plastyka p. Kuczyńskiego — (uczni prof. Hoppena), monolog Ciotki Albiowej, orkiestra mandolinistów, „kaskada“. Występy humorysty p. Surowa z teatru na Południe. Chór rewersów z teatru Lutnia pod dyr. p. P. Świętochowskiego i obficie zaopatrzone domowy bufet.

O liczne przybycie Szanownej Publiczności Komitet Pań Wincentynek serdecznie prosi. — Cały dochód przeznaczony na najbardziej potrzebujących m. Wilna. Bilety w cenie 2 zł., akad. 1 zł. do nabycia przy kasie.

RÓŻNE

— 52-a wycieczka P. T. K. dn. 8 marca do kienessy karaimejskiej na Zwierzyńcu. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o 11.45. Oprowdza hazan Łobanos. Wieczorem o 19 przy ul. Ostrobramskiej 9 m. 4 odbędzie się herbata Miłośników Trok, ilustrowana przezrociami ze zdjęć Jana Bułhaka. Referaty na temat: „Troki“ wygłosi p. Julia Rutkowska, prof. Limanowski, mgr. Lewon i architekt Borowski. Wkońcu zostaną odśpiewane piosenki karaimejskie. — Wstęp 50 gr.

Pociągi do Krakowa i Wilna w dniu imienin Marszałka

Aby umożliwić jak najszerszym warstwom ludności złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego, Liga Popierania Turystyki organizuje na dzień imienin Marszałka pociągi popularne z Warszawy do Krakowa i Wilna.

Ponadto projektowane jest uruchomienie takich samych pociągów z szeregu innych ośrodków.

Szkoły powszechne w Wilnie

W Wilnie istnieje 46 publicznych szkół powszechnych, którym przychodzi z pomocą wydział szkolny Zarządu Miejskiego. Zśród tych szkół publicznych są 4 specjalne, a mianowicie jedna dla ociemniałych, jedna dla głuchoniemych, jedna dla moralnie zaniedbanych i jedna dla umysłowo upośledzonych. Prócz tego jest 8 publicznych szkół mniejszościowych, a mianowicie 5 żydowskich z polskim językiem nauczania, jedna dla dzieci starobrzędowców z językiem wykładowym rosyjskim, jedna dla dzieci rosyjskich i jedna litewska.

Ponadto w Wilnie istnieją 44 prywatne szkoły powszechne. 12 szkołom żydowskim wydział szkolny Zarządu Miejskiego udziela świadczeń rzeczowych.

Ilość dzieci w publicznych szkołach powszechnych wynosi 19.480, w prywatnych zaś 6.184.

Echo zamknięcia domu schadzek

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego figurowała sprawa niejakiego Chaima Ferdmana, oskarżonego o elagnięcie zysków z nierządu. Ferdman był karany dwukrotnie i kilka razy notowany w związku z kryminalnymi sprawami. Podawał się najczęściej za nauczyciela.

Ferdman prowadził z niejaką Bejrą Szeniawską mieszkanie z pokojami do wynajęcia dla „wesółych dziewczynek“ przy ulicy Tartak, w pobliżu synagogi. Starostwo na wniosek policji, która zebrała przeciwko właścicielom mieszkania dość kompromitującego materiału, zamknęło dom schadzek i sprawę przekazało do sądu. Przed wytoczeniem procesu sądowego Szeniawska, która była najbardziej obciążona zeznaniami świadków, zmarła.

Na wczorajszej rozprawie sądowej, która się odbyła przy drzwiach zamkniętych, prosta tułki, jak dochodzenie ustaliło przeplatały za pokoje w mieszkaniu Szeniawskiej i Ferdmana, nie zeznały nie przeciwko Ferdmanowi.

Sąd uniewinnił go.

(w).

Zebranie Izby Przemysł. - Handlowej

W dniu 30 bm. o godz. 19 odbędzie się planarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

RADJO WILNO

SOBOTA, dnia 7 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda rol.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik pol.; 12.15: Przegląd rolniczej prasy; 12.25: Koncert Ork. Kameralnej; 12.35: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Koncert życzeń; 14.30: Słynni pianiści; 15.00: Jego ślubna Małżonka, gawęda Rudyarda Kiplinga; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Duety wokalne; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: O skarbie na Bakszcie, legenda Wileńska w oprac. Wandy Achremowiczowej; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej-Bramy; 17.50: Mówmy o prowincji; 18.00: Piosenki neapolitańskie; 18.16: Słynne walce w parafrazach wirtuozowskich; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Z nowszej literatury skrzypcowej; 19.10: Budzimy turystykę wileńską, dialog red. Jarosława Niecieckiego z Fryderykiem Łęskim; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 22.00: Nocna eskapada; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła Syrena; 22.00: Na swojej nute; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: Muzyka salonowa.

«NOCNA ESKAPADA»



WESOŁA AUDYCJA ZE LWOWA
SOBOTA 7. III. GODZ. 20.00

Na wileńskim bruku

UJĘCI NA „KAZIUKU“.

W związku z zarządzoną służbą patrolową na terenie rynku Łukiskiego w dniach 4 i 5 bm. oraz w czasie dokonanych obław przez Wydz. Śledczy w Wilnie zostali zatrzymani: Adam Świętochowski, poszukiwany listami gończymi przez Sąd Grodzki w Wołominie i Wyszakowie; Miłkołaj Ispolotow, poszukiwany przez Sąd Grodzki w Kobryniu — za kradzież; Edward Jurgenson poszukiwany przez Sąd Grodzki w Wilnie — za oszustwo; Wanda Szustowska — złodziejka kieszonkowa, poszukiwana przez Sąd Grodzki w Bielsku Podlaskim; Stanisław Błazewicz vel Piercewicz — przez III Komisariat m. Wilna — za kradzież; Kazimierz Komarowski i Józef Sienkiewicz — za uchylanie się od służby wojskowej.

Wszystkich zatrzymanych, jako nie posiadających stałego miejsca pobytu, przekazano do Sądu Grodzkiego, Komarowskiego zaś i Sienkiewicza — do Starostwa Grodzkiego w Wilnie.

KRWAWY NAPAD.

Onegdaj o godzinie 11 w nocy 20-letni tapicer N. Abides (Majowa 23) niedaleko swego mieszkania został napadnięty przez nieznanego osobnika, który zadał Abidesowi, kilka ciosów nożem w głowę, twarz i rękę, przecinając tętnicę. Rannego doczołgał się do mieszkania, skąd przewieziono go do pogotowia ratunkowego. Lekarz zarządził przewiezienie rannego do szpitala żydowskiego.

Spowodu znacznego upływu krwi stan ranny jest groźny. (c)

PODRZUCIŁA DZIECKO.

Zofia Żarnowska (Zwirowa Góra) usiłowała wczoraj podrzucić rocznego synka w bramie jednego z domów przy ul. Końskiej. Została jednak zauważona przez przechodniów i oddana w ręce policji. Wobec odmowy Żarnowskiej zaopiekowania się dzieckiem, umieszczone je w przytułku. Żarnowską zatrzymano w areszcie.

BOHATEROWIE...

Wczoraj w nocy przy zbiegu ul. Wileńskiej i Ś-to Jańskiej grupka złożona z 10—12 studentów napastowała przechodniów — Żydów, zaś jednego z nich mocno poturbowała.

Napastnicy zbiegli zanim przybyli funkcjonariusze policji. (c)

119

MINUT
niezapomnianych
wrażeń i wzruszeń!
Superfilm korsarski
niebываłych przygód!

KAPITAN BLOOD

w-g słynnej powieści Rafaela Sabatiniego. Burzliwe życie najsłyn. korsarza świata. Razem w jednym seansie: I cz. „Odysea skazańca” i II cz. „Kpt. Blood”. Niezwykła historia romantycznej miłości. Niewidziane sceny tortur. Gigantyczne bitwy morskie. Sceny nigdy dotychczas niewidziane na ekranie. **HELIOS**
Film ten jest niebыв. wydarzeniem w świecie ekranu. Uroczysta premiera wkrótce w kinie

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w sobotę dn. 7 marca o godz. 8 w. Teatr na Pohulance gra poraz drugi na przedstawieniu wieczorod komediodramat w 3 aktach **Kazimierza Leczyńskiego** p. t. „**DZIEJE WOLNOŚCI**” w następującej obsadzie: I. Jasińska-Detkowska, St. Mastowska, L. Zielińska, H. Borowski, W. Neubelt, S. Śródka, S. Siebielewski i T. Surowa. Reżyserja — M. Szpakiewicz. Dekoracje — W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „**ORFEUSZ W PIEKLE**”. Dzieło Offenbacha o przepięknych melodjach „**ORFEUSZ W PIEKLE**” do którego tekst skrzyż się humoru i satyrą dla naszej sceny napisał T. Bujniński.

— **Poniedziałek propagandowy**. W poniedziałek po cenach propagandowych grana będzie słynna operetka amerykańska „**ROSE MARIE**”.
— **Występy OLI OBARSKIEJ**. W najnowszej operetce francuskiej Simonsa „**TY TO JA**” rozpocznie występy na naszej scenie uroczą pri madonna teatrów warszawskich **OLA OBARSKA**.

— **Sala b. Konserwatorium ul. Końska 1.** — W poniedziałek 9 marca o godz. 8.30 w. wystąpi poraz drugi i ostatni wirtuoz-skrzypaczka **Lea Luboshytz**. W programie: Beethoven sonata c-moll, Czajkowski — koncert d-dur, Kreisler, Godowski, Szymanowski.

Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonia” (Wielka 8).

Teatr „REWJA” ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w sobotę 7 marca przedostatni dzień programu p. t. „**WESOŁY KAZIUK**”.

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15 w.

Rewja „MURZYN” — ul. Ludwisarska 4.

Dziś przedostatni dzień rewji w 2-ch częściach i 16 obrazach p. t. „**KAZIUK U MURZYNA**”. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 8.30 i 9 wtecz.

Ogłoszenie licytacji

Państwowy Monopol Spirytusowy Wytwórnia w Wilnie ogłasza sprzedaż z licytacji konia — wałacha lat 13, która odbędzie się w dniu 10 marca o godz. 13-ej w Wytwórni przy ul. Ponomarskiej 63.

— Zarząd Spółki Akc. Browaru i in. przeds. przemysł „**E. LIPSKI**” w Wilnie podaje do wiadomości, że w dn. 28 marca 1936 r. o godz. 14 w kancelarii Not. Jana Bujko przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 36 odbędzie się Walne Zgromadzenie akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i bilans na dz. 30. 9. 1935 r. 2) Instrukcja, pełnomocnictwo oraz wynagrodzenie dla Zarządu. 3) Wybory członka Zarządu zamiast ustępującego z kolei. 4) Wybory Komisji Rewizyjnej.

PAN

Dziś. Monumentalny film polski

JEGO WIELKA MIŁOŚĆ

W rol. gl. **Stefan JARACZ**
Lena Żelichowska, Michał ZNICZ, Tadeusz OLSZA, St. Sierański i in. Film o miłości, zdradzie i nawróceniu. Nad program: **Kolorowy film** i najnowsze aktualja. Uprasza się o przybywanie na początki seansów punktualnie: 2—4—6—8—10—15

HELIOS

Dziś. Wielki śpiewno-muzyczny film

Senorita w masce

W rol. gl. fenomenalna śpiewaczka—partnerka **Jana KIEPURY** — **Gladys Swardhout**, ulubieniec kobiet **JOHN BOLES** i **Charles Bickford**. Sensacyjna, pełna napięcia akcja. Nad program: **ATRAKCJE** i **AKTUALJA**. Początek o g. 4—6—8—10.15, w dniu świąt, od g. 2-ej

MURZYN

Przedostatni dzień. Wesoła Rewja, kiermasz humoru, śpiewu i tańca

REWJA—Ludwisarska 4 p. t. **KAZIUK u MURZYNA**

Udział biorą nowozangażow. wybitni artyści: **WACIA WERLIŃSKA** — znana wodewilistka scen warszawskich, **Maciej ORDA** niezrównany aktor charakterystyki i komik groteskowy, atrakcyjny duet taneczny **ZAIRA** i **MILEWSKI**, wokalo-muzyczny **DUET OSOWSKICH** oraz ulubieńców publiczności wileńskiej **INA WOLSKA**, **I. GRANOWSKI**, **I. WOLJAN** i inni. Codz. 2 przedst.: o g. 6.30 i 9-ej w., w niedz. 3 przedst.: 4—6.30—9. Ceny miejsc od 25 groszy. **ANONS!** W poniedziałek 9 marca — Premiera! Nowa wielka Rewja p. t. **Murowana kompanja**

KINA I FILMY

„JEGO WIELKA MIŁOŚĆ” (kino „Pan”).

Scenariusz filmu „Jego Wielka Miłość” został specjalnie napisany dla Stefana Jaracza, wielkiego artysty teatralnego. Opowiada on dzieje szarego człowieka — suflera teatralnego, **Kurczka**, marzącego o wielkości. Dziwny kaprys losu pcha Kurczka na drogę przypadkowo dokonanej zbrodni, następnie — daje mu surogat wymarzonej wielkości w postaci wyżycia się na scenie w roli Napoleona. Wreszcie — pokazuje koniec wielkiego artysty — **Kurczka**, umierającego w obłędzie. Scenariusz wprowadza widza za kulisy wielkiego teatru (do dotychczas w filmie polskim mało wykorzystane), pokazuje pracę aktorów podczas prób, odtwarza dość dobrze atmosferę kulis teatralnych.

Reżyseruje film nowa „Spółka reżyserska” — **Pierzanowska** i **Krawicz**. Reżyserzy nie wykorzystali zupełnie walorów wizualnych, bar dziej filmowych. Film pokazany jest zapomocą chwytów raczej teatralnych. Ta teatralizacja obrazu została podkreślona nadmiarem dłużących się nieco scen ze sztuki teatralnej „**Napoleon**”, w której gra **Kurczek** — **Jaracz**.

Pomimo to film ma niewątpliwie większą wartość artystyczną dzięki wyjątkowo ciekawej grze Stefana Jaracza. Pokazuje on w szczupłych ramach jednego obrazu — dwie krańcowo różne postaci: nieśmiałego suflera — **Kurczka** i **Napoleona**. Dystans, jak widzimy, ogromny, lecz z łatwością pokonany przez wielki talent artysty.

Obie kreacje są na wyżynach sztuki. Wobec wielkości talentu Jaracza błędna i od stuwają się na plan dalszy inne jak **Lena Żelichowska** — nie ma zupełnie odpowiednich warunków zewnętrznych dla filmu. Również słabo wypadł debiut małej **Lali Górskiej** w roli synka suflera. **Znicz**, **Sierański**, **Olśza** oraz doskonała w roli epizodycznej **Trapszo** — nie mają większego pola do popisu.

Z przyjemnością stwierdzić należy, że dialogi są krótkie i „rzeczowe”. Bardzo ładna jest ilustracja muzyczna filmu i nastrojowe zdjęcia inż. **Gwiazdowskiego**.

ZAPARCIE. Fachowe świadectwa powag lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „**Franciszka-Józefa**” u ludzi, którzy mają za mało ruchu.

Z ZAKŁADU ZDROJOWEGO

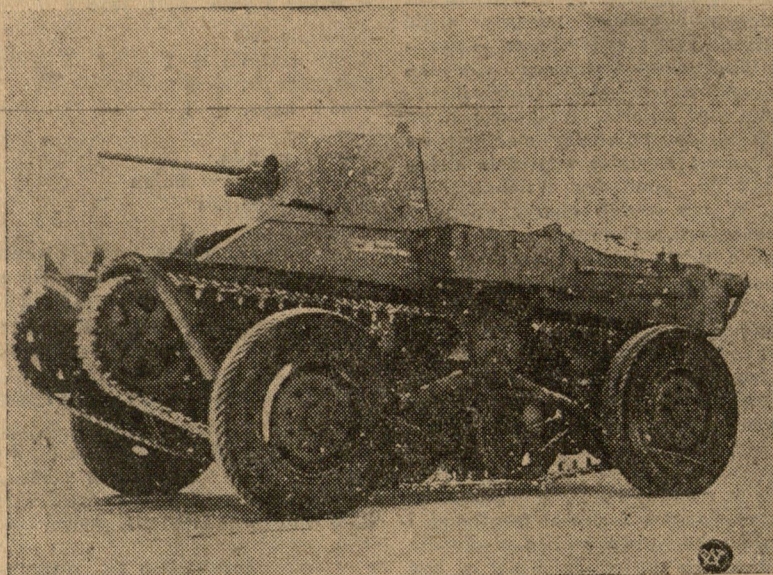
DRUSKIENIK

Skład Apteczny **A BUTEJKI**

w Wilnie przy ulicy **Portowej 5**,

otrzymał i posiada do nabycia następujące przetwory: **Solanka** do picia; **Wyciąg** z igliwa sosnowego w płynie do kąpiei; **Tabletki balsamiczne „Druskol”** w opakowaniu cellofanowym też do kąpiei; **Borowina** (suszona) dla okładów.

Nowy tank armji szwedzkiej



Na ostatnich zimowych manewrach armji szwedzkiej zademonstrowano poraz pierwszy najnowszy typ czołgów. Czołgi te posiadające koła na pełnych gumach, poruszają się z jednakołą swobodą i szybkością tak po gładkiej szosie jak również po terenach falistych i zadrzewionych. Model takiego czołgu przedstawia nasze zdjęcie.

Z powodu kolosalnego powodzenia

jeszcze jeden, lecz **OSTATNI KONCERT** wszechświat. sławy skrzypaczki-wirtuozki

Lei LUBOSHYTZ

w poniedziałek dnia 9 marca o godz. 8.00 wiecz. w sali b. Konserwatorium (Końska 1) W programie: Beethoven—Sonata C-moll, Czajkowski—Koncert D dur, Kreisler. Introduction and Scherzo-Caprice, Godowski—Wienerisch, Szymanowski—Tarantella. Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonia” (Wielka 8)

CASINO

Dziś. Ulubienicy wszystkich, królowie humoru

zademonstrują niezwykle przygody i arcywesołe awantury w swej najnowszej kreacji — kapitalnej wspaniałej komedji o. t. **„NOCNY PATROL”**
Nowe pomysły! Nowa bomba humoru! Nowe wulkany śmiechu
Nad program: **Tygodnik Foxa** i dodatki.

Dziś początek o godz. 12-ej



Polskie Kino

SWIATOWID

Dziś! Szczytowy film produkcji **AUSTRIACKIEJ** opromieniony aureolą piękną nieśmiertelnej muzyki **Fr. Schuberta** p. t. **Niedokończona symfonia**

W rol. gl. czarująca **Marta Eggerth** i niezrównany **Hans Jaray**. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej. Dziś początek o godz. 2-ej

OGNIKO

Dziś. Dzieje miłości, która wstrząsnęła światem p. t.

KLEOPATRA

W rolach gl.: **CLADETTE COLBERT**, **Henry Wilcoxon**, **Waren William**, **Józef Schildkraut**
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Poszukujemy

młodego praktykanta do sklepu spożywczego. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego” pod „Praktykant”

Potrzebny

mierniczko-pomocnik obznajmiony z pracą przy skalaniu gruntów. Stanowisko do objęcia natychmiast. Zgłoszenie z wykazaniem dotychczasowej praktyki skła dać w redakcji pod „Komasator”

Motocykl

używany zaraz do sprzedania. Dowiedzieć się w adm. „Kurjera Wileńskiego”

POKÓJ

do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły. **Popławska 21—21**

DOKTOR MED.

Z. Trocki

Choroby wewnętrzne (spec. płuć) Roentgen przyjmuje 9—10 i 4—7 w. **Pohulanka 1**, telefon 22-16

LEK.-DENTYSTA

M. Altfeld-Gordon

W. Pohulanka 16—12

DOKTOR MED.

N. WAŚNIEWSKI

Choroby weneryczne i skórne. **Wilno, Mickiewicza 15 m. 25** (w podwórzu). Przyjmuje od 7—8 i 4—7

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **Wielka 21**, tel. 9-21. Przyjmuje od 9—1 i 3—5

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **Szopena 3**, tel. 29-74. Przyjmuje od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 i. do 7 w. **ul. J. Jasińskiego 5—18** róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA

Smiałowska

przeprowadziła się na **ul. Wielką 10—7** tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgiel

Dobermana

tresowanego

sprzedam

Krakowska 42 m. 6

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. **Zwierzyńiec, T. Żana**, na lewo Gedyminowską **ul. Grodzka 27**

CERATA,

chodniki, wycieraczki, brezent, filc, linoleum, sienniki, wyroby gumowe — poleca „**CERATQUM**” **ul. Rudnicka 2**

OBUWIE

TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE TYLKO Z PRACOWNI WINCENTEGO POPIAŁO WILNO OSTROBRAMSKA 23.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: redakcji 7, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 4—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji, bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.